

Wiek Nowy

Nr. 2359.

Rok X.

Wtorek 18. stycznia 1910.

popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Artykuły oraz fotografie nadsyłać należy do Redakcji „Wiek Nowy” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 8. Rękopisów i fotografii — tych ostatnich bez zastrzeżeń zwrotu — Redakcja nie zwraca. Niefrankowanych przesyłek nie przyjmuje się.

Przekazy, zamówienie na prenumeratę i ogłoszenia adresować do Adm. „Wiek Nowy”.

„WIEK NOWY” posiada połączenie telefoniczne międzymiastowe tak w kraju jak i zagranicą.

Prenumerata we Lwowie, Stanisławowie i Przemyśle:
miesięcznie 1 K — h
z odnośnikiem 1 . 40
z przesyłką pocztową . 1 . 50

Prenumerata w kraju:
miesięcznie 1 K 50 h
kwartalnie 4 . 50
półrocznie 9 „ —
rocznie 18 „ —

Prenumerata w Niemczech kwartalna 5 marek — w innych krajach Europy 7 franków — w Ameryce roczna 6 dolarów.

Egzemplarz kosztuje we Lwowie, Stanisławowie i Przemyśle 4 h. w całym kraju w agencjach 6 h.

Adres: „Wiek Nowy”, Lwów, ulica Krzywa 1. 8 (gmach własny).

TELEFON 698.

Ogłoszenia oblicza się po 24 halercy za wiersz petitowy, jednoszpaltowy. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za słowo. — Tłuste słowa podwójnie. — Ogłoszenia dawane specjalnie na sobotę kosztują podwójnie. — Nadesłano po 8) halercy za wiersz. — Doniesienia osobiste i rodzinne pod kolumną 2 kor. za wiersz

Kąpiele śnieżne.

525
IV w. 1909
10: 1910



TECZA.

„REMBRANDT”

Lwów, Pasaż Hausmana

wykonuje najpiękniejsze fotografie i powiększenia, akwarele, pastele, oleje, grupy zbiorowe i tableaux do cenach specjalnie niskich.

Z Sejmu krajowego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba odrzuciła wniosek p. Makucha, aby skreślić z porządku dziennego załatwienie wniosku hr. Skarbka, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie uwolnienia dochodów krajowej centralnej kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych — odesłano do komisji budżetowej.

Wniosek hr. Skarbka, aby rząd z funduszu, przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi krajowemu rocznie 550.000 kor. na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na meliorację pastwisk i nieużytków gminnych, przekazano — na wniosek p. Kędziora — komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei p. Kozłowski uzasadniał swój wniosek, żądający wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z 14 marca 1875 Dz. u. kr. nr. 38.

Wniosek przekazała Izba komisji wodnej, poczem przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem kom. budżetowej o prelininarzu budżetu krajowego na r. 1910.

Członek Wydziału kraj., p. Piłat, zabrałszy głos, stanął w obronie Wydziału kraj. przed zarzutami p. Wasunga, podniesionymi przez tego posła na sobotnim wieczornym posiedzeniu przy sposobności omawiania w dyskusji budżetowej działalności III. departamentu (rolniczego).

Przemawiał następnie p. Adam. Mowca podniósłszy na wstępie, iż akcja w kie-

runku pomnożenia starostw w Galicyi ani na krok nie postąpiła, żalił się następnie na brak urzędników w administracji politycznej i na szkodliwy wpływ kredytowych ze strony władz skarbowych.

Omawiając z kolei żale posłów ruskich na temat upośledzenia narodu ruskiego w rozmaitych dziedzinach życia publicznego, polemizował p. Adam z poszczególnymi posłami ruskimi, a w szczególności z p. Lewickim, który zarzucał, iż dzięki sejmowej większości mają także Rusini swoją Wrześnień, oraz z innymi zarzutami tego posła, podniesionymi w dziedzinie szkolnictwa ludowego, nazywając je bezpodstawnymi, wynikłymi jedynie z szowinistycznej agitacji.

Mowca polemizował również z przemówieniami pp. Starowiejskiego i Hupki, jakoby stronnictwo mowcy nie dopilnowało spraw krajowych na terenie wiedeńskim oraz utrudniało ludowcom solidarne postępowanie w Kole polskim i nadużywało swych wpływów do celów osobistych i partyjnych.

W końcu podniósł jeszcze p. Adam potrzebę jak najrychlejszego załatwienia sprawy sejmowej reformy wyborczej, zaznaczając, że każda zwłoka byłaby dla kraju szkodliwa, poczem wyraził nadzieję, że wnioski autonomiczne, zgłoszone przez stronnictwo mowcy na początku pierwszej sesji tego Sejmu, oddane zostaną pod obrady Sejmu i przemienione w ustawy.

W końcu przemawiał p. Wiktor Czaykowski, który w przemówieniu swem, zapewnił między innemi słowem uczciwego człowieka, że nie ma wcale spisku na prawicy sejmowej przeciw prezesowi Koła polskiego. Mowca wyraził również nadzieję, że zgoda polsko-ruska przyniesie do skutku, ie-

dnakowoż nie na drodze obstrukcji, lecz na drodze owianej miłością chrześcijańską.

Na tem marszałek odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczór.

Na posiedzeniu wieczornym przemawiał pierwszy p. Stapiński.

Posiedzenie IX.

Początek posiedzenia o godzinie 8:25 wieczorem.

P. Stapiński prosi Izbę o względnosc; ze względu na nieco dłuższe rozmiary mowy nagromadziło się jednak wiele rzeczy, które należy wyjaśnić, względnie na nie odpowiedzieć. Stwierdza przede wszystkim, uzupełniając w tej mierze wywody p. Witosy, że żadnego sojuszu, ani cichego, ani głośnego nie było pomiędzy partją ludową a stronnictwem konserwatywnem, a każde twierdzenie w tym kierunku jest nieczem innem tylko kłamstwem. Porozumienie istniało tylko w sprawie wyborów do Sejmu i to w styczności ze wstąpieniem ludowców do Koła polskiego, między którymi to sprawami krakowski organ konserwatystów stawiał iunctim. (P. Jaworski: Tak jest!).

Co do sprawy ruskiej mowca prosi, aby stronnictwo ludowe nie sądzono według plotek tych, którzy mu chcą szkodzić, lecz według znanych zasad programu ludowców, który wyraźnie powiada, że ludowcy, w myśl sprawiedliwości wymagają, ażeby na ziemiach polskich żywiły polski, litewski, i ruski, pod względem uprawnień politycznych, stały na równi. Co do postępowania stronnictwo ludowe obstaruje przy zasadzie, że przystąpić do rozwiązania kwestyi ruskiej

3

GUSTAW DANIŁOWSKI.

PAMIĄTKA.

Potem zabierali się ze zdwojoną gorliwością do roboty, podczas której trzeba było wszystkie zmysły trzymać na straży, wyteżać uwagę, być seryo.

Zmęczeniu, po kolacyi, albo szli spać odrazu, albo popatrzyć na rzekę. Ma estetyczna, szeroko rozlana, z łachami porośniętą wierzbą, stawała się pod noc cicha, prawie tajemnicza. Siedząc na belce, śledzili pienistą żyłę, którą od płytkich płaszczyzn odrywał kręty jej nurt potężny, zmęczony wirami.

Patrzyli oboje w ten nieustannie dążący gdzieś nurt, wsłuchiwali się w jego szmer, w zagadkowe szelesty, w łagodny plusk wody, w szepty gry fal.

Było im dobrze tak razem, trochę smutno może, ale ciepło i utulnie, godziny spływały nieznacznie i lekko, jak lotne mgły; serca kołysały się powolnie, jak toń, liczyli gwiazdy na niebie, odbicia ich w rzece i czuli, że piękny jest świat.

Marzenia przerywał im niejednokrotnie

z obu brzegów nadlatujący chórny śpiew: „Śmiało podnieśmy sztandar“... Wstrząśnięci tą pieśnią, chwyтали się z dreszczem za ręce, szepcząc: „Słyszycie?!“ i zdawało im się, że strofy te biją z wody i z pola, z kolebek i mogił; byli pewni, że cała ziemia to śpiewa, a gdy śpiewa cała, to jest już i... cała własna i wolna. Uroczyście pieśń konała, a oni się ciągle ściskali za ręce, jakgdyby zdęci zachwyceniem.

Marya z tych wycieczek wracała z zawróconą głową, tajemnie szczęśliwa i zasypiała słodko, jak w rozkwiśnięciu, upojona, ze ślicznymi melodyjnymi snami o wodzie, o gwiazdach i tem dziwnem, jak czarodziejstwo, życiu we dwoje.

Tak im minęło około dwóch miesięcy, gdy nagle, wskutek alarmujących wieści, wypadło pośpiesznie wyjeżdżać; na pierwszej węzłowej stacyi rozstać się bez słowa pożegnania, bez wymiany spojrzeń, jak obcy z obcym, z uczuciem popłochu i gorzkim wrazeniem pogromu.

Marya, wyrzucona za kordon, przeżyła, jak wszyscy niemal pogorzelnicy rewolucyi, co byli w ogniu, swój okres apatyj, momenty tępego zdumienia, jakim sposobem to wszystko runąć mogło, zawalić się od razu gdzieś pod ziemię, jak miraż się rozwiać, jak piasek rozsypać.

Przemiana była tak gwałtowna, iż cza-

sami własne jej czyny, widziane naocznie zdarzenia, gorące przeżycia, wydawały się jej czemś nierealnem, nieprawdopodobnem, maligną, złudnym snem.

Z przerażającą szybkością płowiąły w jej pamięci minione wypadki, gasły rozżarzone uczucia, odsuwając się w niezmierną dal, zawleczoną gęstym tumanem mgły.

Wysychały głębiny duszy, płomienie zamieniały się w wystygłe zgliszcza, zacihał bunt i z niemem poddaniem się losowi wracała w normalny, leniwy tok życia, w fortepianowe gamy, w „dukanie“ lekcyi, w nudne rodzinne herbatki.

Dochodzące echa z porzuconego placu boju, spotykane w postaci wzmianek kronikarskich po piśmachi, w urzędowych relacjach przejezdnych, wydawały się czemś tak nikłym, jak świecenie robaczka świętojańskiego wobec pożaru lasu.

Dowiedziawszy się, że Henryk pozostał w kraju, pomyślała: „Uparty!“ — i jakiś drobny szczegół ich spotkania zatulał się w pamięci.

Wyczytawszy w liście aresztowanych jego nazwisko, westchnęła: „Szkoda!“ — i dodała w duchu w formie notatki, że trzeba się czegoś o nim dowiedzieć.

Ale około osoby Henryka zrobiła się wkrótce cisza.

(C. d. n.)

Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt zawiadomić
P. T. Publiczność, że

przeniesiona została do nowego lokalu przy ul. Grudeckiej 35, naprzeciw koszar Ferdynanda, we Lwowie.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal
99 takowym i kreśle się z głębokim szacunkiem

Fabryka tutek „Primus“

K. Primus.

może tylko wspólnie z reprezentantami wszystkich stronnictw polskich.

Przechodząc do spraw administracji państwowej mowca podnosi szereg niewłaściwości władz podatkowych w odnoszeniu się do chłopów. W ogólności zaś w sprawie administracji państwowej stronnictwo ludowe czeka na sposób załatwienia sprawy propinacji, od której ogromnie dużo w stosunkach naszych zawisło.

Co do reformy wyborczej stronnictwo ludowe trwa przy żądaniu swoim, ażeby przyszłe wybory sejmowe odbyły się już na tej samej zasadzie, na której odbędą się następne wybory do parlamentu, tj. na zasadzie powszechnego głosowania.

Mowca przeszedł do omówienia kwestyi solidarności Koła polskiego i oświadczył, że dziś ta solidarność, według zdania stronnictwa ludowego, stała się jeszcze więcej potrzebną, niż przedtem, bo położenie narodu polskiego w Austrii pogorszyło się. Na Śląsku germanizacja święci istne orgie i wogóle w Austrii powiał wiatr wszechniemiecki. Na wschodzie kraju społeczeństwo ruskie wzrasta w siłę i jeżeli sprawa polsko-ruska ma być rozwiązana po myśli sprawiedliwości, ale bez szkody naszego narodu, to również jest nieodzowna koncentracja sił narodowych.

Niestety, mowca przyznać musi p. Starowieyskiemu, że nie brakło jednego faktu, w którym ludowcy wyraźnie oświadczyli, że jako całość klubowa nie mogli tej solidarności utrzymać.

Ale jeżeli się feruje wyrok, to trzeba sądzić nie tylko po skutkach, ale i po przyczynach, trzeba wejść w położenie i warunki, w jakich podówczas było Koło polskie. Je-

żeli tutaj pojawiła się krytyka Koła polskiego, to mowcy nie odpowiada formułka wysunięta przez demokratów: „konserwatyści atakują demokratyczne Koło”, nie jest żadną obroną, jeżeli nazwie się przeciwnika harcownikiem. (Głosy: Brawo!).

Czas od maja do grudnia poświęciliśmy w Wiedniu na wszystko inne, tylko nie na własne sprawy, zajęci byliśmy pacyfikowaniem Izby, godzeniem Czechów z Niemcami przez całe miesiące, a przyszli inni i w trzech dniach sprawę załatwili. (P. Stefczyk: Słuchajcie!).

Padł ze strony p. Starowieyskiego zarzut, co do łamania solidarności w sprawie traktatów handlowych. Ludowcy wychodzili z przekonania, co zresztą było i opinią Sejmu, że jest to sprawa dla naszego kraju pierwszej wagi, a dla drobnego włościanstwa kwestyą egzystencji. I co się dzieje? Zupełnie bez potrzeby Koło polskie wyrwało się z oświadczeniem za traktatami, co naturalnie uniemożliwiło rokowania o korzystniejsze odszkodowanie. (Głosy: Ma rację!). Przeszedł Sejm, dyskusja długa, wszechstronna i trudna, wyszliśmy stąd jednak z przekonaniem, że odtąd Koło polskie stanie w obronie kraju przynajmniej co do traktatów z innymi państwami. Obrony jednak takiej nie było.

Hr. Skarbek: Dlaczego?

P. Stapiński: Bo prezes zajęty był konferencyami. Ja w jednym jedynym wypadku na własną rękę chciałem interweniować, ale spotkałem się natychmiast z groźbą najdalej posuniętych konsekwencji i musiałem się usunąć. (Głosy: Słuchajcie!).

Inne zarzuty mowcę spotykały w sprawie

przedłożeń finansowych, ukrajowienia domen i innych.

Mowca uważa za błąd, że przedłożenia te przychodzą na stół bez poprzedniego porozumienia się z Kołem polskim. Zwraca też uwagę Izby, że w najbliższej przyszłości gotuje się śmiertelny cios dla zasad autonomii, a mianowicie rząd wnosi znów bez żadnej kontrakty ze strony Koła pol. przedłożenie o rozdziale okręgów w Czechach i przedłożenie narodowościowe, a sprawa ta, raz uchwalona stanie się precedensem dla Galicji.

P. Skwarko: To wam nie pomoże, prędzej czy później.

P. Stapiński: Co do sprawy domen zaznacza mowca, że jest pewne stronnictwo, które zasadniczo, jeżeli potrzeba, oświadcza się za ukrajowieniem domen, ale kiedy idzie o wyłapanie urzędników dla siebie, podnosi hasło: Precz z domenami!

P. Skołyszewski: Nawet precz z ukrajowieniem!

P. Stapiński: Jest tu naoczny świadek z wiecu w Tarnowie p. Skołyszewski i może poświadczyć. Organ tego stronnictwa od szeregu miesięcy oddany jest do dyspozycji poślowi, który takie właśnie w nim zajmuje stanowisko.

Ale jeszcze jeden błąd Koła pol. mowca musi podnieść. Opuściliśmy linię pośrednią, zasadniczą, linię polityki polskiej, polityki wolnej ręki.

Za to zyskało się ze strony niemieckiej z wdzięczności to, że przy pierwszej sposobności zainterwenjowano przeciwko nam, po stronie przeciwnej zaś nie zyskało się chyba sympatyj.

Hr. Skarbek: Na to jest Koło sejmowe polskie.

Sylwetki sejmowe.

Jan Stapiński.

Epoka legendowych „kmiotków”, karmionych cklowymi karmelkami stylu w literaturze, a bezradnie przymierających z głodu w życiu — minęła bezpowrotnie. Jak tam kto zechce zapatrywać się na naszą oświatę, jednego wszakże dokonała ona niezawodnie: abecadło otwarło oczy „Ludziom z pod słomianej strzechy”. Dorywcza filantropia dziedzica, który tu i owdzie, w przystępie dobrego humoru sygnął „ludziom” korcem kartofli, lub kwartą wódki; „ewangeliczność” młodych panien z dworu — zwłaszcza panien na wydaniu — nawiedzających z lekarstwem, jak anioł opiekunów, chorą komornicę... w powieści — przestały chłopu wystarczać. Pożądanie łaski ustąpiło miejsca pożądaniu prawa, należącego się słusznie, a prawo zdobyć było można jedynie przez udział w polityce.

Chłop więc rozpolitykował się. Mimo niezaprzeczonych zasług w tym kierunku, wprowadziła go dopiero agitacja ks. Stojałowskiego, agitacja *Wienica i Pszczółki*, tyle ściągająca na się ongi oburzenia, takimi ściganą przesładowaniem; pomieszano tu przyczynę ze skutkiem stanu, w którym klasa rządząca dopatrywała się patologii, choć był to tylko zdrowy odruch rozbudzenia.

Tak samo też Jan Stapiński, uczeń byłego proboszcza z Kulikowa, od czasu zaś, gdy książd prałat bokami zaczął się puszczać, jego wróg nieprzejednany, błędnie u przeciwników uchodzi za sprawcę nowego kierunku „chłopskiej politykomanii”. Fala wyniosła go na wierzch: on stanął u steru łodzi, ale jej nie stworzył.

Sam — syn chłopski, gdzieś z pod Brzozowa, wyrósł już w atmosferze zmagania się ciężkiej doli wieśniaczej z trudnościami, z których niejedną możnaby pokonać i usunąć, gdyby platoniczna sympatya dla ludu wycisnąć chciała swe piętno na politycznej stronie życia, przedewszystkiem zaś na ustawodawstwie, zwłaszcza krajowem. „Rozpolitykował się” bardzo wcześnie — już na gimnazjalnej ławie; na uniwersytecie zaś odebrał nawet pewnego rodzaju bierzmowanie za sprawę chłopską, której też odtąd z rąk nie wypuścił i nigdy się nie zaparł.

Ogniskiem „chłopomanii”, jak nie przestali nazywać tego ruchu z przekąsem stątyści krótkiego wzroku lub zawistnego serca — w czasach, gdy Stapiński pierwsze w publicystyce i polityce stawiać począł kroki — był *Kuryer Lwowski*. Pozostał on zresztą wierny swej misji, tylko że ona z czasem znalazła w prasie więcej już pionierów i obrońców, niemal zaś straciła jawnych i zdecydowanych przeciwników.

Tu Stapiński wyrósł i urosł. Tu wielki umysł Maryi Wysłouchowej nie tylko ukrzepił w nim zasady, które młody szermierz już przyniósł z sobą, lecz nadał niejako namaszczenie przyszłemu wodzowi ruchu ludowego; tu również wytrawna rada Bolesława Wysłoucha wspierała go powolnie, zagrzewała do walki, przedewszystkiem zaś wywiodła na szeroką arenę.

Była to najpiękniejsza epoka w tej działalności, epoka walki, epoka organizacji; bez rozczarowań jeszcze i błędów, które pokazały się później przy praktycznym zastosowaniu haseł. W obu kierunkach okazał się Stapiński siłą wprost znakomitą. Zachodzić można było w głowę, skąd tyle nabierał sił i czasu, by wszystkiego tego dokonać, czego dokonał.

Wież — na Zachodzie zwłaszcza, była już rozbudzona; lecz kedy wybrać się na nową orkę, na nową siejbę — to wskazał jej dopiero Stapiński. Agitator pierwszorzędnny, spryciarz w najlepszym tego słowa znaczeniu — tygodniami nieraz nie zsiadał z wózka, gdzie zaś tylko pojawił się, tam stronnictwu nowe przybywały zastępy kombatanów, świadomych już doskonale, co i jak poczynać. Tropili go żandarmi, z ambony odsadzali od czci i wiary księża, ale nie podobna było ani osaczyć wpływów Stapińskiego, ani jemu samemu dojechać końca. Nie wymykał się zresztą pościgom; z ener-

Największa

DRUKARNIA

w kraju

„WIEKU NOWEGO”

Lwów, ul. Krzywa 8 (gmach własny).

zaopatrzona w amerykańskie maszyny rotacyjne podwójne i pojedyncze, w zwykłe maszyny pospieszne najnowszej konstrukcji, w maszyny pomocnicze do gładzenia i cięcia papieru, oraz kompletną podwójną stereotypię, wykonuje wszystkie roboty, w zakres sztuki drukarskiej wchodzące, czysto, punktualnie i po najniższych cenach.

P. Stapiński: Niestety, Koła sejmowe go się nie zwołuje.

P. Skwarko: P. Skarbek obawia się, by po tych napaściach na Wszechpolaków nie musiał stać się przyjacielem Rusinów. (Wesołość).

P. Stapiński: Co do zarzutu o dążeniu do rozwiązania Rady państwa, oświadczam, że nie szło nam tu o jakieś względy mandatowe, ale liczyliśmy się z tym faktem, jak z ostateczną ucieczką z rozpaczliwego położenia.

Mówi się, że nowy statut Koła winien temu. Mowca odpowiada, że statut ten jest jeszcze szczęściem w nieszczęściu.

Prezes Koła wprawdzie sam starał się powściągnąć napaści, których dopuściło się stronnictwo jego, które dzień po dniu przedstawiało mowcę, a więc wicepr. Koła, jako człowieka bez czci, wiary i przeniewiercę. Skoro jednak prezes Koła jest przywódcą tego stronnictwa, to nie dziw, że jego czynią ludowcy odpowiedzialnym za postępowania narod.-demokratów. Niepodobna marzyć o solidarnem Kole polskiem, jeżeli się takimi środkami w kraju walczy. Kto tylko nie był powolnym narzędziem, tego tak długo teroryzowano, aż złamany ustąpił.

P. hr. Skarbek: Któżto złamany ustąpił?

P. Stapiński: Cały szereg konserwatystów i posłów demokratycznych, którzy dla świętego spokoju powiedzieli sobie: „Lepiej do nich pójść.”

P. Skołyszewski: O tem wróble śiewają na dachu.

P. Kędzior: Pierwszy hr. Skarbek.

P. Stapiński: Ja zawsze mówiłem, że hrabia znalazł się tam, jak Piłat w Credo. On tam nie należy.

P. Skarbek: Pan by wolał bym do pana należał. Przydałbym się panu.

P. Stapiński: Temu nie przeczę. Poczekam cierpliwie i mam nadzieję, że się doczekam.

Mówi się, że stronnictwo wszechpolskie jednocy. Tymczasem z tego jednoczenia wychodzi jeszcze większe rozbieżności, do wszystkich obozów wnosi się walkę, w całym kraju rozpala się agitację tej miary i na podstawie takich wyzisk, jak to dotychczas nie bywało.

Powiadają, że oni nie są stanowi. Otóż pod tym względem mowca tyle powiada: Pod względem narodowym, wszyscy jesteśmy jednak dobrymi Polakami, pod względem politycznym, autonomistami.

Sekretem powodzenia Wszechpolaków, które swoją drogą nie jest znowu tak wielkie jest to, że ludowcy to biedni chłopci, nie mają płatnych z c. k. skarbu profesorów, którzyby spełniali rolę agitatorów. A nadto dla stronnictwa ludowego obywatelem politycznym jest dopiero ten, kto nabywa prawa polityczne. — Ludowcy do polityki nie wciągają młodzieży gimnazjalnej.

Następnie omawiał mowca sprawę Banku parcelacyjnego, którą uważa za miarę stosunków, w jakich się znajdujemy. Przytoczył znaną uchwałę Rady naczelnej stronnictwa ludowego w tej sprawie i dodał, że ludowcy nie chcą żadnego folgowania i domagają się ukarania winnych, gdyby kto się winnymi okazał. Ale jak właściwie rzeczy się miały? Już od trzech miesięcy mowca wiedział, że odbyło się zgromadzenie Wszechpolaków i tam wykalkulowano, że na czem jak na czem, ale na Banku parcelacyjnym będzie można Stapińskiego położyć. I nazajutrz pojawiły się w dziennikach artykuły.

P. Adam: Gdzie to się odbyło?

P. Stapiński: W Wiedniu. Starano się zapobiedz interwencji, aby broń Boże ktoś nie odważył się odwrócić katastrofy.

P. Skarbek: Kto interweniował?

P. Stapiński: Niech p. hrabia zapyta się o to w domu.

Ks. Pastor: Skoro się formuluje zarzut, to trzeba powiedzieć.

P. Stapiński: Biorę odpowiedzialność za to, że i we Wiedniu i we Lwowie grożono zemstą stronnictwa wszechpolskiego, gdyby ktoś odważył się przyłożyć rękę do zapobieżenia katastrofie Banku parcelacyjnego.

P. Skarbek: Kto, proszę powiedzieć.

P. Stapiński: Proszę pójść do Eksk. Bilińskiego, ministra skarbu, on panu osoby wymieni.

P. Skołyszewski: Hr. Skarbek o tem nie wie.

P. Stapiński: Proszę nie mówć tak stanowczo, bo może trzeba by tę stanowczość cofnąć. Do wszystkich parcelacji rozesłano polecenia, ażeby tam jak największy postrach rzucono i o ile możliwości doprowadzono do zerwania zawartych umów.

P. Pawlewski: Jeżeli to prawda, to jest to podłe!

P. Skarbek: Proszę o nazwiska.

P. Stapiński: Na szczęście pokazało się, że cała ta akcja prawie żadnego skutku nie odniosła. Zaraz też pisma wszechpolskie zapłakały rzewnymi łzami, jakie to nieszczęście czeka chłopów. Atakowano instytucje, które chciały wziąć udział w ewentualnej akcji ratunkowej, jak n. p. „Zwrotnościńska Banka”. — Jeżeliby miało przyjść do jakiej katastrofy, to winno być

nią łączył śmiałość i stalowe prawdziwie nerwy. Wroga osaczać zwykł był w jego własnym gnieździe. Póty zaś jeździł, póty gardłował, aż postawił na swoim: aż zszedł go karne zastępy chłopskie pod sztandarem narodowym, co nigdy nie przestanie być jego zasługą i chlubą.

Na widowni miejskiej mało go znano wówczas. Na kawie u Schneidra przesiadując z Wyslouchem, zatopiony w stosach bibuły, robił na filistrach brukowych wrażenie konfilistra; uznali go dopiero, gdy Stapińskiemu dostał się w ręce mandat poselski — jako, że poselstwo to honor, to cześć, to wreszcie możliwość do protegowania...

Z wejściem w skład Sejmu i parlamentu, nową rozpoczyna Stapiński epokę. Pierwsze łody zostały już przelamane, organizacja włościańska była dokonana — teraz należało skojarzone siły zaprzędz do spożytkowania owoców walki. Powstaje Bank parcelacyjny, powstaje „Wisła” — dwie wielkie instytucje z zakrojem finansowym, mające chłopu do pomocy do zdobycia sobie lepszej doli ekonomicznej, a z nią większej niezależności. Zadanie ich dwojakie, bo obok finansowego — w pewnej mierze także pedagogiczne. Chłop ma się nauczyć w „Wisła” dbania o przyszłość swoją i swoich, a przy pomocy Banku parcelacyjnego, ma się nauczyć sztuki nietylko nabywania, lecz także utrzymywania ziemi ofiarą długich lat pracy.

„Wisła”, jako asekuracja ludowa, stanęła od razu na pewnych nogach i znajduje się dzisiaj w pełnym rozwoju. Mniej szczęśliwie powiodło się Stapińskiemu z Bankiem parcelacyjnym; nie dlatego, jakoby na złych oparł go podstawach, lub jakoby lekkomyślnie

nim pokierował, jeno przeto, że nie przewidział, iż znajdując się kiedyś pod Bankiem podkopy, a na wypadek tej możliwości, nie poczynił odpowiednich środków ochronnych. Bądź co bądź — pedagogiczną swą misję Bank parcelacyjny już spełnił...

Znalazłszy się w Wiedniu, Stapiński określił sobie jasno drogę, którą pójdzie w parlamencie — i z drogi tej nie zszedł. Jak o posażną pannę, ubiegały się o niego różne stronnictwa Koła, wszystkie zaś razem jednocyło wspólne pragnienie, by wódz ludowców wstąpił ze stronnictwem swoim do Koła. Endecy, którzy zawsze pierwsi i wyłączenie, w swojej przynajmniej opinii, dochodzą do każdego celu, jaki tylko pomyśleć da się, z niepomowaną, jak zwykle, radością, obwieścili światu, niby swój tryumf, przystąpienie Stapińskiego do szeregów zjednoczonej delegacji polskiej. Z wielkiej radości nie omieszkali też „obdarzyć go” godnością wiceprezesa, pewni, że skaptowany ludowiec stanie się jednym więcej narzędziem w ich rękę.

Nie znali widać, jak wielu innych rzeczy, także duszy chłopskiej, tkwiącej pod surdudem nowego wiceprezesa Koła. Radość też przeszła bardzo rychło w przykre rozczarowanie. Nabytek zawiódł oczekiwania, nie dał się prowadzić na pasku, nie chciał umoczyć rąk w szacherkach politycznych, a przedewszystkiem stanął okoniem przeciw upragnionemu przez partię, dziś rządzącą Kołem, sojuszowi z Niemcami, ba, nawet uniemożliwił go zupełnie, w puch rozbijając wszelkie na tej podstawie oparte spekulacje.

Stąd wściekłość bezgraniczna przeciw

temu *enfant terrible*; stąd chęć pozbycia go się z Koła za wszelką cenę, równie gorąca, jak usilne były ongi zabiegi o „przyhołubienie” Stapińskiego. Stąd wreszcie podstawienie nogi Bankowi parcelacyjnemu w chwili, gdy potrzebował on poparcia, które zresztą znalazło się wbrew machinacyom, wietrzącym już z tajoną radością, bankructwo...

Psychologia chłopska ocaliła Stapińskiego od sojuszu z Wszechpolakami; zdrowy rozum wyprowadził go z zastawionych sidła. Aby ująć jednak zamachu, uczynił on zwrot w kierunku na prawo, tam szukając oparcia. To niezbyt efektowne i w niezbyt odpowiedniej chwili przedsięwzięte urzeczywistnienie hasła: „z szlachtą polską, polski lud” — nabawiło go wiele przykrości, naraziło nawet na rozbrat z *Kuryerem*... W istocie też dziwić ono musi u człowieka, który nie wahał się swego czasu z całą emfazą zapowiedzieć szlachcie, iż czaszkami jej brukować się będzie kiedyś drogi przyszłości.

Czy jednak i w tym wypadku nie wylezie na wierzch prędzej, czy później, filut, co z umysłu przystroił się w układność, by stronnictwu swemu zapewnić korzyść?

O ile bowiem bezinteresowny osobie, o tyle łakomy okazuje się Stapiński bezgranicznie tam, gdzie w grze interes partii, interes chłopca...

Idea jest dlań równoznacznikiem zdobyczy realnych — całkiem po chłopsku. To stanowi jego siłę, lecz, jak fakty dowiodły, również jego słabą stronę.

Czy jego domniemany następca, wychowujący się obecnie w *Kuryerze*, zechce i potrafi wnieść w naszą politykę ludową więcej ducha?

Monokl.

dzie temu stronnictwo narodowo-demokratyczne. Bank parcelacyjny był założony za porozumieniem wszystkich stronnictw, aż w marcu r. 1905, Wszepolakom zachciało się przyjść do tego smacznego kaska i zaczęły się ataki osobiste. Gdy to nie wystarczało, założono konkurencyjny bank ziemski w Łańcucie.

P. Skarbek: Prezesem jest Zardecki, ludowiec!

P. Stapiński: Nie znaleźliście tam dobrego miejsca i wycofujecie się.

P. Adam: Ja jestem w Radzie nadzorczej.

P. Stapiński: Zaczęła się konkurencja, a w końcu Sejm wykluczył Bank parcelacyjny od kredytu w Banku krajowym. Bank parcelacyjny musiał pożyczać na 8 i 9 proc., a majątki na parcelację przeznaczone przynoszą zaledwie 1 i pół proc. wobec tego dyrekcyja z powodu trudnych warunków, żądała podwyższenia płacy.

P. Skarbek: Mądra dyrekcyja!

P. Stapiński: Jednak wbrew temu, co się mówi, właśnie ta dyrekcyja, wcale do stronnictwa ludowego nie ciężyla.

P. Adam: Może do Wszepolaków.

P. Stapiński: Ja mam przekonanie, że więcej ku wam, niż ku nam.

P. Adam śmieje się.

P. Stapiński: Co do kosztów ad ministracyi stwierdza, że komisya kontrolująca, oraz Związek stowarzyszeń zarobkow. i gospodarcz. przeprowadziły kontrolę i za parę dni ma być ogłoszony komunikat. A ataki, podnoszone przeciwko mnie...

P. Skarbek: Ja osobiście nic nie mam przeciw...

P. Stapiński: Przyjmuję to do wiadomości, ale proszę przeczytać w organach swego stronnictwa, co tam się pisze. Członkowie rady nadzorczej nie pobierali żadnych tantiem z wyjątkiem zwrotów kosztów podróży na posiedzenia Rady nadzorczej 2 razy do roku po 67 kor. Szermuje się także anonasami, które Bank pomieszczał w *Przycielu Ludu*. *Przyciel* kosztował rocznie 60 tysięcy koron, zaś za anonse Banku dostawał 12.000 kor. i to liczył Bankowi czwartą część tego, co innym. Ponadto to, co Bank zapłacił *Przycielowi Ludu* za anonse, mowca obecnie z grubym procentem zwrócił i ten swój dług wyrównał.

Życzylbym tylko innym pismom, by swe długie, zaciągające w publicznych instytucjach płaciły. (Głosy: Bardzo dobrze!). — Mowca stwierdza dalej, że nigdy żadnego urzędnika, z wyjątkiem jednego dyurnisty, nie protegował do Banku.

Kto w ten sposób, świadom wyniknąć mogących stąd konsekwencyj, szerzy postrach w opinii publicznej, przestrzegając przed nabywaniem ziemi, ten lud nasz z polskiej ziemi wypędza do Kanady i Brazylii. A niema droższej ziemi nad polską! (Okłaski).

Po mowie p. K. Lewickiego, który przemawiał po raz drugi w debacie budżetowej i polemizował z poprzednimi polskimi mowcami — nastąpiło uzasadnienie wniosków nagłych.

Pos. Kurowiec uzasadniał wniosek w sprawie przywrócenia włościactwu dawnej ilości surowicy dla bydła.

Nagłość poparli pp. Sandulak i Tracz poczem nagłość uznano i odesłano wniosek do komisji solnej.

Pos. Lewicki uzasadniał wnioski

w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Dmytrowa (pow. Kamionka str.) i gm. Kozice (pow. horodeński). Nagłość wniosku przyznano i odesłano do komisji budżetowej.

Posel Kiweluk uzasadniał wniosek w sprawie uwolnienia od akcyzy sztuk bydła bitych dla własnego użytku. Po poparciu wniosku przez p. Staruchę, nagłość przyznano i odesłano wniosek do komisji podatkowej.

Na tem przerwał marszałek dyskusję.

Marszałek chciał naznaczyć posiedzenie na dziś rano i popołudniu.

Posel Kołpaczkiewicz postawił wniosek, aby dziś posiedzenia nie było.

Poparł wniosek p. Staruch.

W głosowaniu wniosek ks. Kołpaczkiewicza przyjęto jednogłośnie. (Wesołość).

Marszałek: Ogólne porozumienie. (Wesołość).

Wobec tej uchwały, marszałek naznaczył następne posiedzenie na czwartek, godz. 10. rano.

Dziś natomiast odbędzie się posiedzenie Wydziału krajowego, o godz. 10. przed południem.

Rozstrzygnięcie konkursu na nowelę.

Gdy przed dwoma laty *Wiek Nowy* rozszerzył swe łamy i wszedł w nowy okres rozwoju, pomiędzy innemi innowacyami, dążącemi do wszechstronnego urozmaicenia i podniesienia pisma, postanowiliśmy także otworzyć teren do swobodnego wypowiedzenia się młodym, a częstokroć nieznanym czy nieuznanym talentom literackim naszego kraju.

W tym celu ogłosiliśmy konkurs na nowelę o następujących warunkach:

„Temat dowolny, opracowany prozą — rozmiar utworu nie może przekraczać 400 wierszy naszego pisma — prace mają być oryginalne, nie tłumaczone i nigdzie nie drukowane dotychczas“.

Za najlepszą pracę przeznaczaliśmy 150 koron, za drugą 100, a za trzecią 50 koron. Autorowie innych prac wyszczególnionych, a następnie pomieszczonych w naszym piśmie, otrzymają honorarium „po 8 hal. od wiersza druku“. Ze stukilkudziesięciu nowel, nadesłanych na ten konkurs, zakwalifikowaliśmy do druku 32 utwory. Po wydrukowaniu tych wszystkich utworów w *Wiek Nowym* czytelnicy naszego pisma mieli sami, w myśl zastrzeżenia, wyrażonego z warunkami konkursu, drogą plebiscytu przyznać powyższe nagrody trzem utworom, uznany za najlepsze z pośród wydrukowanych. Z powodu stosunkowo znacznej ilości prac wyszczególnionych, druk ich trwał z górą rok cały i przeciągnął się poza r. 1908.

Gdy już zabieraliśmy się do otworzenia plebiscytu konkursowego, okazało się, wskutek poczynionych doświadczeń, a także w następstwie licznych protestów autorów drukowanych nowel, iż przyznanie nagród drogą plebiscytu jest w praktyce niemożliwe do wykonania.

Wobec tego trzeba było ustanowić komisję redakcyjną, jako jury konkursowe, które zajęto się lekturą i oceną wydrukowanych utworów, celem przyznania najlepszym z nich przyrzeczonych nagród. Ta, a także inne okoliczności, niezależne od Redakcyi, spowodowały zwłokę w rozstrzygnięciu konkursu, tak, że do piero obecnie możemy ogłosić jego ostateczny wynik:

Z pomiędzy 32 wyszczególnionych drukiem utworów, około 10 nowel okazało się bezwzględnie górującemi wartością literacką i godnymi nagrody pieniężnej. Z tych jednak znaczna część nie odpowiadała ściśle warunkom konkursu, a jedna, znamionująca wydatny talent („Drzewo laurowe“) została przez autora wycofana z konkursu przed jego ostatecznem rozstrzygnięciem. Z pozostałych prac pozostały cztery ściśle odpowiadające warunkom konkursu, a mianowicie: I. p. t. „W suterrenach“ (Godło: „Dies irae, dies illa“), II. p. t. „Eloe“ (Godło: „W strunach arfy jest cały świat ducha, w miarę tego, kto śpiewa, kto słucha“), III. p. t. Fragment (Godło: „Błyskawica“) i IV. p. t. „Smenta“ (Godło: „Ip.“).

Po otworzeniu kopert z nazwiskami okazało się, że autorką dwóch pierwszych prac jest p. Marya z Rybczyńskich Cesky z Mszany Dolnej, wołec czego jej przyznano pierwszą nagrodę (150 kor.); autorem trzeciej pracy okazał się p. Henryk Zbierzchowski ze Lwowa, któremu przyznano drugą nagrodę (100 kor.); czwarta z wymienionych prac okazała się pióra p. Janiny Pełeńskiej z Sanoka, która uzyskała trzecią nagrodę (50 kor.).

Co się tyczy innych prac wyszczególnionych i drukowanych, to autorowie ich uzyskają wymienione w warunkach konkursu honorarya po 8 hal. od wiersza druku.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien

POLECA NOWOURZĄDZONE ogniotrwałe kasy pancerne z schowkami depozytowymi (SAFE DEPOSITS)

w piwnicach swego nowego gmachu. — Prospekty i cenniki wysyłamy na żądanie. 119

Specjalista chorób płuc, nosa, gardła i uszu

Dr. B. KRETZ

praktykujący w lecie w Szczawnicy, ord. od 3—5 Lwów, Sykstuska l. 56. Leczy astmę, gruźlicę płuc według doświadcz. metody „Tuberculina“.

Zakład dentystyczno-techniczny FRANCISZKA GLASGALLA

Lwów, ul. Sykstuska 2., I. piętro — odznaczony medalami i krzyżem zasługi, wykonuje zęby i szpęki w złocie i kauczuku, oraz korony i mostki amerykańskie, bez wyjęcia korzeni. 130

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czaczkowski

mieszka Chorążczyzny l. 14 (Bielowskiego l. 1) Usuwa prądem elektr. włosy, brodawki, myszki etc. 260

TUTKI I PAPIERKI
ABADIE CYGARETOWE
PARYŻ

Srodek na kaszel, którego znakomitą skuteczność
5500 not. leg. świadectw — to



Kaiser'a karmelki na
piersi — z mar-
ką: Trzy sosny. Wypróbowane
przez lekarzy jako środek na
kaszel, chrypkę, katar zafleg-
mienie, katar krtani, kaszel kur-
czowy i zadyszkowy. — Pakiet 20 i 40 h., pudełko
60 h. Do nabycia w aptekach i drogueryach. 61

Zakład dentystyczno-techniczny

H. GROBA we Lwowie, ul. Karola
Ludwika 33.

Właściciela dypl. honor. i medalu wystaw.
wykonuje sztuczne zęby i szczęki w kauczuku i
złocie bez podniebienia, za co został odznaczony
na wystawach we Lwowie, w Paryżu i w Brukseli,
krzyżami zasługi i złotymi medalami. — Nr. tele-
fonu 2085/II. 156

ADWOKAT KRAJOWY

975

Dr. Jan Strzemiński

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy
ul. Akademickiej 14. Nr. telefonu 10.

Proces Janiny Borowskiej.

(Korespondencja specjalna „Wieku Nowego“).

Kraków, 17 stycznia.

(Piąty dzień rozprawy).

Początkowy przebieg rozprawy dzisiej-
szej, t. j. dokończenie przesłuchania oskar-
żonej i rozpoczęcie zeznań świadków, poda-
no telefonicznie. Były to zeznania pp. dr.
Dobrzańskiego i Kosińskiego, charakteryzu-
jące ogólnie ś. p. Lewickiego.

Według ich zeznań był to człowiek we-
soły, towarzyski, kochający życie i nie mają-
cy wprost żadnych danych na samobójcę.
Ponadto stwierdzili obydwaj, że zmarły nie
tylko unikał Borowskiej, ale w sposób —
delikatnie mówiąc — drastyczny o niej się
wyręzał.

Zeznania następnego świadka, którym
była

p. Wacława z Wójcickich Rydzewska
żona inż. Wydziału kraj., podane już czę-
ściowo telefonicznie, brzmiały w całości na-
stępująco:

P. Borowską poznałam już w r. 1905.
Potem spotykałam się z nią częściej, gdy
w latach 1907 i 1908 mieszkała u moich
rodziców.

Przew. Czy p. Borowska, mieszkając
u państwa, zwierzała się z czem przed pa-
nią? Co pani wie o jej pożyciu z mężem?

Sw. O stosunku p. Borowskiej do mę-
ża wiem to, co ona sama mi opowiadała,
a mówiła, że żyje z nim źle, później, że jest
z nim w separacji.

Przew. W czasie gdy p. Bor. mieszka-
ła u rodziców pani, jakie było jej życie
z mężem?...

Osk. Czy tu ma się mówić o mem
pożyciu z mężem, czy też o czem innym?

Przew. To trudno, proszę pani. To
może być ważne dla pp. sędziów przysię-
głych.

Osk. A więc tu ma się mówić o mo-
im mężu, o nim, który sam jeden stanął w
mojej obronie, gdy wszyscy mnie już potę-
pił...

Dr. Kłębkowski. A pani mogła po-
tępić Lewickiego, który leży w grobie?

**Obrona, zast. poszkodowanych i prze-
wodniczący.**

Obr. Czy p. przewodniczący złożył
już prowadzenie rozprawy w ręce p. dr.
Kłębkovskiego? (Wesołość).

Przew. Nie, nie złożyłem i w niczyje
nie złożę. (Ponowna wesołość).

Obr. Wobec tego, że zaczęto tu pytać
świadka o szczegóły pożycia pp. Borow-
skich, o szczegóły, poprzedzające rozprawę
z Haekerem, a przeto dla sprawy najzupeł-
niej obojętne, więc stawiam wniosek o u-
chwałę trybunału w kierunku uchylenia tych
pytań.

Po sporze prawnym prokuratora z o-
broną, przewodniczący ogłasza uchwałę
odmawiającą wnioskowi obrony.

Stosunek pp. Borowskich.

Sw. p. Rydzewska zeznaje dalej,
że z listów męża można było odczuć, iż
podejrzewa żonę o niewierność małżeńską.

Przew. A czy wie pani o jakimś we-
kslu, o jakimś akceptie na 6.000 kor.?

Sw. Tak. Borowski pisał, iż się zrzecze
praw do dziecka, jeżeli żona wystawi akcept
na 6.000 kor.

Osk. Ja sobie tego nie przypominam,
a przecież byłam w tem interesowana i po-
winnabym pamiętać. Przypuszczam, że ten
szczęgół nieprawdziwy.

Przew. Czy pani wie, kiedy p. Bo-
rowska poznała Lewickiego? Kiedy on za-
czął u niej bywać?

Sw. Wiem. P. Borowska poznała Lewi-
ckiego w jesieni. We wrześniu przyszedł do
niej Lewicki pierwszy raz — z jakimś papie-
rem.

Przew. Jakie było zachowanie Lewi-
ckiego wobec Borowskiej i naodwrot.

Sw. Bardzo taktowne, P. Borowska ro-
biła na mnie wrażenie osoby wypieszczonej,
rozkapryszonej, ale taktownej — choć swo-
bodnej...

Osk. Nic w tem dziwnego, skoro ja
świńdłowi powiedziałam, co między mną
a Lewickim zaszło.

Przew. Czy p. Borowska mówiła, że
czułaby się szczęśliwą, gdyby mogła z Lewi-
ckim umrzeć, albo nowe zacząć życie?

Sw. Tak. Mówiła mi, ale z ust Lewi-
ckiego takich zamiarów nie słyszałam. Pro-
siła mnie raz, żebym jej dziecko wzięła na
wychowanie, gdyby popełniła samobójstwo.
Przew. Jakże jeszcze szczegóły są zna-
ne pani z opowiadania p. Borowskiej odno-
śnie do Lewickiego?

Sw. Borowska mówiła mi, że niema
zamiaru zawiązywać stosunku z Lewickim.
Gdy ją raz pocałował, powiedziała mu:
„Ale kochanką twoją nie będę“. Wszystko to
znam tylko z opowiadań Borowskiej.

Przew. Czy nie zwierzała się Bo-
rowska przed panią, że zaszły pewne następstwa
jej stosunku z Lewickim?

Sw. Tak jest. Mówiła mi pod koniec
września, albo z początkiem października, że
zaszła w ciążę od Lewickiego. W tym samym
też mniej więcej czasie, zauważyłam pewne
oziębienie stosunku Borowskiej z Lewickim.

Przew. P. Borowska powiedziała pa-
ni, że mąż wie o stosunku z Lewickim, że
jej przebaczył, tylko żądał od niej, by skutki
tego stosunku usunęła. Czy to prawda?

Sw. Tak. Borowska mi to powiedziała.
Zresztą znałam stosunek ten z listów, które

mi ona czytywała. — Z listów Lewickiego
przynajmniej ważniejsze wyjątki.

Osk. wytykała tu kilka niedokładności
w zeznaniach.

Przew. Czy, gdy pani widziała się
z p. Borowską we Lwowie, na 2 tygodnie
przed śmiercią Lewickiego, nie prosiła ona
panią o jaką przysługę?

Sw. Tak. O przechowanie jednego listu
Lewickiego.

Przew. W jakim celu?

Sw. Po to, aby — jak mi mówiła —
mąż, gdyby mu wpadł w rękę, nie popełnił
czegoś nieuczciwego.

Charakter i życie Borowskiej.

Sw. zeznaje dalej, że oskarżona, gdy
mieszkała u jej rodziców żyła cicho i skro-
mnie, swem dzieckiem zajęta. Gdy Lewicki
bywał u niej, zachowywali się bardzo takto-
wnie, ale — to jest osobiste przekonanie
świadka — Lewicki, odkąd tylko zaczął by-
wać u Borowskiej, miał jakiś cel ukryty.
Na zapytanie dra Szalaya odpowiada świa-
dek: że nie zna żadnego faktu, z którego
Borowskiej mogłaby, jako kobiecie zarzu-
czyć.

Bałamut, czy uwodziciel?

Obr. stawia wniosek o wezwanie dwóch
nowych świadków, pp. Płacheckiej i Hubic-
kiej, które użalały się nad Borowską, że pa-
dła ofiarą znanego uwodziciela.

Prok. nie ma nic do nadmienia
przeciw wezwaniu tych świadków.

Adw. dr. Kłębkowski, zastępca pra-
wnej rodziny śp. Lewickiego, sprzeciwia się
jednak wnioskowi, twierdząc, że dla sprawy
zupełnie obojętną jest rzeczą, czy Lewicki
był bałamutem, czy nie był. „Zapewne, śp.
Lewicki bałamutem był — ale to tu do tej
sprawy nie należy“.

Obr. zaznacza, że odnośnie do Lewi-
ckiego słowo bałamut jest za nikłe... Bala-
mutów mamy wielu, a uwodzicieli mało.

Przew. Każdy bałamut jest uwodzicie-
lem. (Wesołość).

W tym momencie przewodniczący za-
prysiągł p. Rydzewską, która zeznawała
niezaprzysiężona i o godz. 12. w południe
zarządził jednogodzinną przerwę.

W czasie przerwy

publiczność nie opuszcza sali. Ilość „Dzien-
nikarzy“ przy stołach powiększa się w spo-
sób wprost skandaliczny, co wywołuje in-
terwencję u p. prezydenta, który obiecuje
jutro „uczynić porządek“.

Dowiaduję się, że Borowska wyprowa-
dzona w przerwie na obiad do pokoju le-
karskiego — tak dalece osłabła, że nim zdo-
lano ją podtrzymać, upadła w drodze na
podłogę kurytarza. Rozmowy o tem krążą
wśród publiczności, wśród której znajduje
się wiele osób wybitnych i znanych w mie-
ście. Ogólne zaciekawienie budzi wiadomość,
iż pierwszym świadkiem, po przerwie, bę-
dzie hr. Tyszkiewiczowa, narzeczona śp. Le-
wickiego, a wdowa po drze Tyszkiewiczzu,
lekarzu najpierw w Zakopanem, a potem
w Cieszynie, zmarłym zagadkową śmiercią.

Przerwa przedłuża się do godz. wpół
do 2-giej. W tym czasie wchodzi na salę
oskarżona, a przewodniczący ogłasza uchwa-
łę trybunału, na wniosek obrońcy, przychy-
lającą się do wezwania na świadka niejakej
p. Płacheckiej, a odmawia innym, wobec in-
nych wniosków.

Wchodzi pierwszy — po przerwie —
świadek

Regina Irena hr. Tyszkiewiczowa i zeznaje, że poznała Lewickiego przed laty 5, spotykali się od czasu do czasu, a w roku 1906 poleciła mu prowadzenie swej sprawy. W roku 1908, przyjechawszy do Krakowa we wrześniu, spotykała się częściej z Lewickim i wtedy dowiedziała się, że prowadzi on sprawę Borowskiej z Haeckerem, którą znałam z gazet. Raz będąc w swej sprawie u Lewickiego, rozmawiała z nim o procesie Borowskiej. Lewicki powiedział jej wtedy między innymi, że choć mu klientki Borowskiej żał, to jednak ona go strasznie męczy i mówił, iż kontent jest, że tego wieczora u niej nie spędzi. Zalił się i później często na Borowską, ale mówił, że widzi w niej kobietę bardzo nieszczęśliwą...

Przez wrzesień i październik 1908 roku była hr. Tyszkiewiczowa w Krakowie, potem wyjechała do Warszawy i wróciła dopiero w ostatni dzień procesu Haecker-Borowska.

Lewicki wierzył bezwzględnie w niewinność klientki — torturą były dlań zeznania świadków — mówił, że gdyby był się przekonał, że zeznania któregośkolwiek ze świadków są prawdziwe, byłby w tej chwili złożył obronę. Ze procesem szczerze się przejął świadczyć, iż był po procesie strasznie zdenerwowany i położył się do łóżka. Chorował ze dwa tygodnie.

Hr. Tyszkiewiczowa i Lewicki.

Przew.: W ostatnich czasach stosunek nieboszczyka do pani był bardzo serdeczny?

S w.: Tak.

Przew.: Czy obwiniona wiedziała o tem?

S w.: Przypuszczam. Lewicki czynił kroki rozwodowe. Miał w tym celu zamiar na jakiś czas wyjechać do Chorwacji. Zona jego zgadzała się jednak na rozwód, więc mógł go i tu uzyskać.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada świadek z uśmiechem, że nie wie, czy Borowska była o nią zazdrosną, ale ona — p. Tyszkiewiczowa — nie uważała jej za rywalkę...

Tu ciche zeznania hr. Tyszkiewiczowej giną w gwarze sali, oraz ulicznym, wobec czego przewodniczący dzwoni dla uspokojenia publiczności i zarządza pozamykanie okien, poczem hr. Tyszkiewiczowa opowiada, co mówił do niej

Lewicki o Borowskiej:

że go nachodzi, że się gwałtownie wobec niego zachowuje, że raz o godzinie 1-szej pukała do drzwi i do okna od podwórza. Gdy w drzwiach wchodowych wybiła szybę, wpuścił ją ostatecznie do gabinetu. Wtedy była gwałtowna rozmowa między nimi. I później nachodziła go kilkakrotnie.

Mówił do mnie śp. Lewicki — że podziwia rozum, umysł i konsekwencję Borowskiej. Następnie dłuższy czas o niej nie słyszałam, aż dopiero, gdy byłam w kwietniu w Krakowie, przysłałam do Lewickiego, lecz nie zastałam go w domu. W szczytlinie pod słomianką, gdzie zostawił dla mnie krótkie notatki, znalazłam kartkę: „Uciekam przed Borowską — przyjdź do cukierni Kissa”.

Tam go zastałam, był bardzo wzburzony, bo dostał kartkę anonimową, że Borowska przyjechała do Krakowa, by w dniu 1 maja zastrzelić Daszyńskiego.

— Ta wariatka — mówił — gotowa

jeszcze powiedzieć, że ja ją namówiłem z nienawiści do partyi.

Krytyczny dzień.

Dnia krytycznego — zeznaje hr. T. — chciała się widzieć Borowska z Lewickim o godz. 4. Lewicki uciekł przed nią, lecz zastał ją o godz. 6. Ządała zwrotu fotografii. Oddał ją i zapytał:

— Czy pani chce co jeszcze ode mnie?

Odpowiedziała:

— Nie.

Potem z dołu chciała się wrócić po coś zapomnianego, poprosiła go o klucz. Odmówił. Powiedziała, że przyjdzie wobec tego jutro. Przypuszczam, że tą historią z kluczem, chciała upożorować powtórne przyjście.

Przew. Czy krytycznego wieczora telefonował Lewicki do pani?

S w.: Nie, ja telefonowałam po niego, by szedł na spacer. Uderzył mnie uroczysty ton jego odpowiedzi. Zapytany, dlaczego tak uroczysto przemawia, odparł: „idę właśnie do wanny”.

Wieczorem dnia tego był u mnie, bawił się z psem, żartował z moją córeczką, zapraszał mnie na drugi dzień na rozmowę prasową, na której — jak mówił — będą rozpatrywane krytyki artystyczne p. Feliksa Jasieńskiego.

Przew. Jakie miał plany na przyszłość? Czy mówił co o samobójstwie?

S w.: Wkrótce miał jechać do Wiednia. Co do samobójstwa, Lewicki nie mówił nigdy.

W wieczór ów był wesoły, mówił o urządzeniu mieszkania naszego po ślubie. Miało ono być oddzielone od jego kancelarii — i mówił uradowany:

— No, przez ten alembik Borowska się nie przecisnie!

Przew. O której wyszedł?

S w.: Zdaje mi się, o trzy kwadransy na jedenastą.

Zwyczaje śp. Lewickiego.

Przew. Pani była po wypadku w mieszkaniu Lewickiego i mówiła, jakie Lewicki miał zwyczaje. Tam pewnie dużo się zmieniło — ale czy widziała pani gąbkę?

S w.: Widziałam. We czwartek wieczór wisiła ona koło umywalni, w sypialni, była biała i czysta — a po śmierci Lewickiego, gdy ją widziałam, była w kuchni i była zniszczona, czarna, potargana, straszna. Co do zębów Lewickiego w szklance, to zdaje się świadkowi, że Lewicki nie wyjąłby ich, gdyby Borowska była u niego. Znadto dbał o siebie, znadto dbał o swoje „exterieur”, aby dobrowolnie obniżyć się.

Przew. To mniej więcej wszystko. Jeśli pani wie jeszcze coś więcej, to proszę.

Fotografia hr. Tyszkiewiczowej.

S w.: Jeszcze kwestya fotografii mojej. Na stoliku koło łóżka była moja fotografia — a na pianinie były dwie duże fotografie, tych potem nie było, choć widziałam je jeszcze we czwartek, zamiast nich były jakieś akty kobiece.

Kwestya samobójstwa.

Przew. Więc pani nie przypuszcza, aby Lewicki popełnił samobójstwo?

S w.: Ani przez jedną chwilę.

Z dalszych zeznań okazuje się, że Lewicki nie mówił specjalnie z hr. Tyszkiewiczową o sprawie z Szczepańskim przed sądem. Mówił tylko o pomyślnym wyniku w łbie adwokackiej.

Przew. Czy pozatem znany pani, jaki szczegół, który mógłby sprawę wyjaśnić? To wszystko jest mniej więcej w protokole sądowym. Ma pani co więcej do powiedzenia? Tam był jakiś obraz, lampka?

S w.: Był nad łóżkiem obraz Matki Boskiej i głowa Chrystusa, do której on szczególnie przywiązywał wagę, gdyż znalazł ją na grobie ojca. Po obraz nikt się nie zgłaszał, więc go zatrzymał.

Czy Lewicki miał się widzieć z Borowską?

Przew. Jak to się pani tłumaczy, że p. Borowska była w mieszkaniu Lewickiego? Twierdzi p. Borowska, że spotkali się z Lewickim przed „Sokołem”.

S w.: Nie sędzę. Widziałam, jak wychodził i szedł w stronę miasta. Przekonana jestem, że gdyby Lewicki miał się zejść z p. Borowską w swem mieszkaniu, byłby mi powiedział. Miałam złe przeczucia. Mówiłam Lewickiemu: skoro podałaś tą fotografię, to gotowa cię zastrzelić. On na to: To być nie może. Na ulicy nie będzie śmiała, w biurze będę rozmawiał z nią wobec mego personelu a w nocy ona u mnie nie będzie.

Wotant st. r. Jasiewicz. Czy pani nie pytała Lewickiego, gdy był u pani, dlaczego tak uroczysto rozmawiał przez telefon?

S w.: Nie pytałam, a on sam nie powiedział.

Następnie, na pytania prokuratora, przedstawia świadek dokładnie chronologię swego pobytu w Warszawie i Krakowie — z owego czasu, gdy znała się z Lewickim, poczem zeznania, a raczej już odpowiedzi na pytania prokuratora i obu adwokatów, znów obracają się około ostatnich dni życia śp. Lewickiego.

Prok. Czy d. 4. czerwca, żegnając się, nie mówił śp. Lewicki, że ma się z kim widzieć?

S w. (po długim namyśle). Zdaje mi się, że mówił o p. Bylickim, ale to było bardzo przelotne.

Prokur. Wspominał, o której godzinie?

S w.: Nie. To było bardzo ogólnikowo.

Przedostatni wieczór.

Dr. Kłębkowski. Wieczór, z 3. na 4. czerwca spędziła pani z Lewickim?

S w.: Tak.

Dr. Kłębkowski. Gdzie go państwo spędzili?

S w.: Byliśmy na dalekim spacerze, a potem późno na kolacyi u Pollera.

Dr. Kłęb. Jak długo państwo zabawili razem? — Czy Lewicki panią odprowadził?

S w.: O brzasku wróciłam do domu. — Było to około godz. 3. w nocy. On mnie odprowadził, ale nie do samego domu. — Wzięłam doróżkę i przyjechałam sama.

Śp. Lewicki o samobójstwie.

Dr. K. Jak się Lewicki zapatrywał na samobójstwo?

S w.: Bardzo dalekim był od myśli o tem. Raz, pamiętam, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, mówiłam mu, że ktoś znajomy się zastrzelił, a on mi powiedział: „To jest dziwnie głupi człowiek, trzeba być idiotą, by odebrać sobie możliwość obrony, dać się po śmierci szlakować”.

W niedzielę, na tydzień przed śmiercią, powiedział mi, że nigdyby sobie życia nie odbierał.

Ostatni wieczór u hr. Tyszkiewiczów.
Na żądanie hr. Kłębowskiego opisuje hr. Tyszkiewiczowa raz jeszcze zachowanie się Lewickiego w jej mieszkaniu w ostatni wieczór, opowiada, jak pieścił się i bawił z jej córeczką, jak rozmawiał o wielu rzeczach i wogóle był wesoły, towarzyski.

Pytanie bez odpowiedzi.

Dr. Kłębowski: Kiedy we wrześniu nastąpił między nim a panią najbliższy stosunek, jaki mógł wyniknąć? Kiedy zaczęliście żyć tak blisko, jak dwoje ludzi kochających się?

Przew.: Zwracam uwagę, że może pani odmówić odpowiedzi na to pytanie.

Świadek odwołuje się, zamiast odpowiedzi, do listów Lewickiego do niej, złożonych w aktach śledztwa.

Dr. Kłęb.: Co znaleziono po śmierci Lewickiego zamiast fotografii?

Sw.: Pięć aktów kobiecych, zapewne wyjętych z albumu.

Zapytania obrońcy.

Obr.: Kiedy pani widziała tę gąbkę we czwartek?

Sw.: Popołudniu, koło 7-mej.

Obr.: A co do wyjścia Lewickiego, czy tu niema nieporozumienia co do czasu? Lewicki miał się widzieć z panem Bylickim o godz. 10-tej. Czy nie wyszedł wcześniej — przed 10-tą?

Sw.: Nie.

Oskarżona zwraca się do obrońcy i coś cicho mówi.

Obr.: Czy p. Lewicki nie sypiał nigdy na sofce?

Sw.: Sypiał.

Starcie z przewodniczącym.

Przew.: Znów głupstwa, nie należące do rozprawy.

Obr. (podniesionym głosem): Protestuję przeciw takiemu traktowaniu obrońcy. W takich warunkach rzekam się obrony. (Zdejmuje gwałtownym ruchem togi i rzuca na stół, przed siebie).

Przew. (dzwoni): Ja wcale nie chciałem pana mecenasza obrazić, ale ponieważ p. zastępca stron poszkodowanych takimi szczegółami nie wyjaśnia sprawy, lecz przedłuża ją tylko...

Tu następuje dłuższa wymiana zdań, poczem dr. Szalaya oświadcza:

— Więc ja ponownie z przyjemnością stwierdzam, że p. przewodniczący znowu nie wiedział co powiedział. (Śmiechy).

Przewodniczący wzywa obrońcę do porządku i grozi mu karą dyscyplinarną.

Dyskusja o kanapę.

Między oskarżoną a przewodniczącym toczy się dalej dyskusja o to, czy Lewicki spał na kanapie.

Przew. Przecież pani sama mówiła, że kanapa była poślana. Kto był w nocnej koszuli, kto żeby wyjmował, ten się nie wybierał na spacer. (Okłaski).

Sw. hr. Tyszkiewiczowa. Czy Lewicki sypiał na sofie, nie wiem. Pamiętam, że gdy mu raz zwróciłam uwagę, iż nie powinien w ubraniu leżeć na łóżku, powiedział, że sofa jest niewygodna...

Obrażanie oskarżonej.

Dr. Kłębowski. Borowska twierdzi...

Osk. (podniesionym głosem). Muszę prosić stanowczo o nazywanie mnie oskarżoną, obwinioną, lub panią Borowską. Ale

nie wprost: Borowska. Do odpowiedniego traktowania na tej sali mam chyba prawo.

Przew. Muszę oświadczyć p. zastępcy strony poszkodowanej, że p. Borowska ma zupełną rację, jest bowiem dopiero na ławie oskarżonych i ma prawo żądać, aby ją należycie traktowano i nie należy nią poniewierać.

Dr. Kłębowski (pół głosem). Po raz pierwszy ma rację. (Głośno). Borowska... Pani Borowska zarzuca Lewickiemu, że niesumienne prowadził jej sprawę...

Osk. Tego nie mówiłam. Twierdziłam, że wszystko chował do swej mowy, zamiast mi pomóc. Byłam wtedy poraz pierwszy w sądzie... Nie wiedziałam, jak się bronić, potrzebowałam pomocy.

Hr. Tyszkiewiczowa. Lewicki narzekał przedemną, że p. Borowska zaskoczyła go tak ciężkimi zarzutami, jakich by się nigdy nie spodziewał.

Przew. O tem była już mowa.

Wnioski obrońcy.

Adw. dr. Szalaya prosi o dopuszczenie świadków: dr. Adama Riedla, na stwierdzenie faktu, iż w Rzeszowie młody człowiek, p. Dobrowolski, który całą noc bawił się dobrze, prowadził całą noc tańce, a nad ranem się zastrzelił — oraz o wezwanie prof. dr. Cybulskiego, dentysty, na okoliczność, że wszyscy ludzie, mający sztuczne zęby, przychodząc do domu i rozbierając się na noc, zaczynają to od wyjmowania szczęk.

Przew.: Panie obrońco — wszyscy o tem wiedzą. (Wesołość).

Dr. Szalaya: Przepraszam, że nie wiedziałem o tem; niestety, mam jeszcze zdrowe zęby i... na przyjemności noszenia sztucznych niewiele się rozumiem. (Ponowna wesołość).

Na tem o godzinie 2:45 przewodniczący odroczył rozprawę do jutra do godz. 9 rano.

Omdlenie Borowskiej.

Publiczność zwolna opuszcza salę.

Borowska, która zwykle przeczekuje publiczność, by dopiero później udać się do swej celi i tym razem pozostała.

Nagle, gdy już prawie wszyscy opuścili salę, zaczęła się słaniać, przechyliła się i zemdlała.

Jeden z lekarzy, zabierający się już do wyjścia, rzucił czempredziej futro — i wraz z dozorczynią pospieszył jej z pomocą. Po chwili udało się omdlałą przywrócić do przytomności.

*

Jeszcze jeden szczegół.

Borowska, która w niedzielę dostała dwa ataki sercowe, jeszcze w sobotę czuła się tak słabą, że zażądała kapelana więziennego, spowiadała się i przyjęła wijatyk. (Dep. „Wieku Nowego”).

Kraków. (Dep. wł.). Dziś niespodzianie rozprawa została odroczone, ponieważ Borowska, wprowadzona na salę o godz. 9:30 zemdlała. Lekarze pospieszyli jej z pomocą, lecz po zbadaniu chorej oświadczyli, iż jest tak wyczerpana, że absolutnie dziś nie może brać udziału w rozprawie.

Wobec tego przewodniczący radca Błonałowicz, odroczył dalszy ciąg rozprawy do jutra godz. 9-ej rano.

Depesze „Wieku Nowego” z dnia 18-go stycznia 1910.

Szkolnictwo ludowe w Galicyi. — Wiedeń. (Dep. wł.). Zeit ogłasza pismo wice-

prezydenta gal. Rady szk. kraj., Dembowskiego, który prostuje niedokładne wiadomości o galic. szkolnictwie ludowym. P. Dembowski wykazuje, że dzięki pożyczce 10-milionowej, zaciągniętej w roku ubiegłym przez Sejm krajowy, można było utworzyć w ostatnim roku wiele nowych szkół, tak, że liczba gmin, pozbawionych szkół, spadła na 263, podczas gdy w poprzednim roku wynosiła jeszcze 465. Jeżeli istnieją jeszcze gminy, w których nie ma szkół, to tylko dlatego, że są to gminy górskie, nie posiadające odpowiedniej liczby dzieci w wieku szkolnym. Szkolnictwo ludowe w Galicyi podnosi się stale.

Znowu „lex Kolisko”. — Wiedeń. (Dep. wł.). Na wczorajszej naradzie Niemców, zwołanej przez burmistrza Luegera do parlamentu, w sprawie podjęcia usiłowań celem wznowienia „lex Kolisko”, oświadczył p. Urban, że uchwalona przez Sejmy niemieckie ustawa językowa (lex Axmann) była tylko pierwszym stopniem, celem dojścia do „lex Kolisko”, której Niemcy bynajmniej nie zamierzali.

Inni mówcy zaprzeczali temu, jakoby Niemcy przyjęli jakiekolwiek zobowiązania nie wznowiania sprawy „lex Kolisko”. Zaproszony na naradę niemiecki minister-rodak, dr. Schreiner, który to zobowiązanie był przyjął, nie pojawił się.

Znowu ks. Jerzy. — Belgrad. (Dep. wł.). Prasa serbska zajmuje się wciąż jeszcze konfliktem między ks. Jerzym a prezydentem policji. Organy rządowe ostro potępiają ks. Jerzego i wzywają go do opuszczenia kraju w interesie ogólnego uspokojenia. Serbia potrzebuje przede wszystkim spokoju, pobyt zaś ks. Jerzego naraża nie tylko ten spokój, ale także i byt dynastji. W końcu organa rządowe nawołują władze, by z całą bezwzględnością, nie oglądając się na osobistość, o którą chodzi, wystąpiły dla strzeżenia swej powagi. Tymczasem zapowiadany wyjazd za granicę ks. Jerzego został znowu odwołany.

O spadek królewski. — Bruksela. — (Dep. wł.). Między wierzycielami ks. Ludwika Koburskiej a także mężem jej, ks. Filipem Koburskim, przyszło do ugody. Ks. Filip oświadczył, iż odstępuje od swego żądania dwóch milionów franków pod warunkiem, że dla niego będzie zarezerwowanych 500.000 fr. Ks. Ludwika przyjęła ugody, wobec czego przystąpiono wreszcie do podziału spadku. Każda z córek otrzyma po 6 milionów fr.

P. Kramarz o sytuacji. — Praga. — (Dep. wł.). — P. Kramarz oświadczył wczoraj na zgromadzeniu wyborców, iż stanowczo jest przeciwny udaremnieniu pracy parlamentu. Trzeba prowadzić politykę realną, a nie bierną. Usunięcie prezydenta gabinetu, br. Bienertha, nie jest tak ważną sprawą, by dla niej miał się angażować cały naród czeski.

Co się tyczy uruchomienia Sejmu czeskiego, to Czesi nie zapłacą żadnymi ustępstwami za zaprzestanie obstrukcji niemieckiej. Czesi muszą obstawać przy nierozdzielności kraju i domagać się ustawy o ochronie mniejszości narodowych.

Chora carowa. Petersburg. (Dep. wł.). Carowa doznała wczoraj ataku zemdlenia, tak, że musiano jej wstrzyknąć morfinę. Stan carowej jest bardzo groźny.

Pojedynek. Wiedeń. (Dep. wł.). Między lekarzem rosyjskim, dr. P., który od niejakiego

czasu bawił we Wiedniu, a br. Sg., odbył się dziś nad ranem pojedynek na pistolety, zakończony bezkrwawo. Przyczyną ma być żona barona Sg. Obaj przeciwnicy rozeszli się bez podania rąk. Dr. P. odjechał natychmiast do Rosji.

Cook. — *Frankfurt.* — (Dep. wł.) *Frankf. Ztg.* donosi, że Cook przebywa w sanatorium, niedaleko Heidelbergu, a stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

Przesilenie węgierskie.

(Depesze „Wiek Nowego“).

Budapeszt. (Dep. wł.) Na odbytem wczoraj wieczorem zebraniu katolickiej partii ludowej, przyszło do burzliwej dyskusji na temat stanowiska, jakie należy partii zająć wobec gabinetu Khuen-Hedervary'ego. Większa część mówców oświadczyła się za najenergiczniejszą opozycją z powodu powołania do gabinetu wielkiego mistrza wolnomularzy, Szekely'ego, któremu powierzono nawet prowizorycznie ministerstwo oświaty.

Co do trwałego obsadzenia tego ministerstwa, krążą różne wersje. Słychać między innemi, że ministrem oświaty ma zostać prezydent Trybunału administracyjnego Vlasicz, podczas gdy Weckerle ma ponownie objąć opuszczone przez niego stanowisko prezydenta tego Trybunału.

W katolickiej partii ludowej kilku członków objawiło zamiar wystąpienia, albowiem chcą przyłączyć się do założycieli partii chrześcijańsko-społecznej na Węgrzech.

Budapeszt. (Dep. wł.) Na pierwszym posiedzeniu Sejmu postawiony będzie wniosek o wyrażenie hr. Khuen-Hederwary'emu wotum nieufności. Wobec tego, że przyjęcie wniosku jest pewne, hr. Khuen-Hederwary natychmiast po uchwale rozwiąże Sejm.

Dzienniki donoszą, że w ostatniej liście gabinetu hr. Khuen-Hederwary'ego nastąpiła korektura. Mianowicie ze względu na opozycję katolickiej partii ludowej odebrano prowizoryczne kierownictwo ministerstwa oświaty Szekely'emu, a poruczono je hr. Serenyi'emu.

Książę Maksymilian saski we Lwowie.

Słynny uczony, brat króla saskiego, autor kilku dzieł z zakresu historii liturgii wschodniej, bawi od soboty w naszym mieście.

Słynny profesor uniwersytetu we Fryburgu, przyjechał w gošcinę do arcybiskupa grecko-kat., hr. Szeptyckiego, ale przyjechał tu z zamiarem o wiele poważniejszym, niż spełnienie tylko towarzyskiego konwenansu. Ks. zbada tu materiały, odnoszące się do kościoła wschodniego i przy tej sposobności, uproszony przez arcyb. hr. Szeptyckiego, wygłosi szereg wykładów z zakresu liturgii kościoła gr.-kat. i orm.

Pierwszy z tych wykładów odbył się już wczoraj w seminarium duchownym.

Wybory w Anglii.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Londyn. (Dep. wł.) Dotychczas trudno wyrobić sobie jasny sąd o wyniku wczorajszych wyborów do parlamentu. Zdaje się jednak, że liberali ponieśli poważne straty i że większość, z jaką wejdą do Izby gmin, będzie dosyć nieznaczna, jeżeli wybory na-

stępnych dni wypadną w tym samym co dotychczas stosunku.

Ale także pisma konserwatywne nie tają się z rozczarowaniem, albowiem spodziewały się znacznie większego zwycięstwa, aniżeli to, jakie w istocie odniosła do tej pory partya konserwatywna. Najboleśniej dla tej partii jest okoliczność, że dotychczas wszystkie centra przemysłowe oświadczyły się przeciw zaprowadzeniu ceł ochronnych. Pocieszają się jednak tem, że ogólna ilość głosów, oddanych na kandydatów, którzy są zwolennikami ceł ochronnych, znacznie wzrosła w porównaniu z wynikiem poprzednich wyborów do parlamentu.

W ulicach śródmieścia panował wczoraj do późnej nocy ruch wprost niebywały. Trudności komunikacyjne wzrosły jeszcze więcej skutkiem tego, że z obu stron walczących ze sobą, zamówiono muzyki, które — grając — przeciągały ulicami miasta.

Jako pewny uchodzi już wybór ministra robotniczego, Johna Burns'a i b. premiera, lorda Balfoura, którego wybrano w City.

Śródmieście wogóle zachowało charakter konserwatywny i wszyscy posłowie tego okręgu będą należeli nadal, tak samo — jak dotychczas — do partii konserwatywnej.

Wybrany został również sekretarz admiralicji, Macknamra i minister Birrel, natomiast uległ w walce minister rolnictwa, Czuk, mniejszością 2000 głosów.

Dotychczasowa ilość wybranych ministrów jest większa od ilości wybranych posłów liberalnych, n. b. bez doliczenia posłów, należących do partii robotniczej i bez nacyonalistów, które to oba stronnictwa były zawsze zaliczane do obozu liberalnego.

Londyn. — (Dep. wł.) — Podczas gdy w sobotę kandydaci konserwatywni zwyciężyli tylko małą większością głosów, to wczoraj padła na nich prawie podwójna ilość głosów, co wywołało żywe zadowolenie unionistów.

Wczoraj wieczorem jedna gazeta wywiesiła plakat elektryczny, przedstawiający tłustego wolu obok chudego konia. Pod figurami był następujący napis: „Czy chcecie jeść tłuste mięso angielskie, czy też chude mięso końskie z Niemiec, a mieć cła ochronne?“

Dotychczasowy wynik wyborów przedstawia się następująco: 49 unionistów, 41 liberałów, 9 z partii robotniczej, 8 socjalistów. Unioniści zyskali 19, liberali i partya robotnicza 5 mandatów.

Dzienniki stwierdzają, że socjaliści ponieśli wogóle klęskę, a wszędzie, gdzie upadła kandydatura rządowa, stało się to tylko z winy socjalistów.

Chociaż agitacja wyborcza zarówno w Londynie, jak i na prowincji była bardzo silna, a udział wyborców niezwykle liczny, mimo to spokoju nigdzie nie zakłócono. — Najostrzejsza walka była w dzielnicy, w której kandydował minister Burns. Prowadził on sam agitację wyborczą aż do wieczora. W ciągu dnia przystąpiło do niego kilka sufrażystek z prośbą o podpisanie petycji w sprawie przyznania kobietom prawa głosowania — Burns jednak odmówił.

Socjaliści agitowali przeciw Burnswi, który zwyciężył większością tylko 600 głosów. By ośmieszyć i obalić jego kandyda-

ture, socjaliści rozlepili plakaty z jego karykaturą w kostymie dworskim.

Niektóre dzienniki przewidują, że Izba gmin będzie najdalej za rok rozwiązana, a w przyszłych wyborach zwyciężą niezawodnie konserwatyści.

Londyn. — Do godziny 11-tej w nocy wybrano 68 unionistów, 55 liberałów, 10 z partii pracy, 13 nacyonalistów. Unioniści zyskują 25 mandatów, liberali 7, partya pracy 1. W City londyńskiej wybrano Balfoura i unionistę Banbury'ego.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Praga. (Dep. wł.) Rozpoczynające się dziś rokowania czesko-niemieckie w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego, natrafiają znowu na wielkie trudności ze strony Niemców. Czesi godzą się już na wybór komisji nieustającej dla spraw językowych i narodowych w Sejmie czeskim. Niemcy jednak żądają, by skład tej komisji był nie według zwykłego klucza, przyjętego w Sejmie, lecz by Niemcom przyznano w niej większą ilość członków, aniżeli w innych komisjach.

Na takie żądanie, jakoteż na uchwalenie terminu, w którym komisya ma ukończyć swoje pracy, Czesi naturalnie zgodzić się nie chcą.

Kąpiele śnieżne.

(Do ryciny).

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że najzdrowszą dla płuc i błony śluzowej strefą ziemską są polarne krainy wiecznych lodów.

W mroźnych okolicach podbiegunowych ani katary, ani zapalenia płuc, ani suchoty nie są znane, a mieszkańcy tych okolic, Eskimowie, nie zaziębiają się nigdy.

Fakt ten, niejednokrotnie podnoszony przez podróżników biegunowych, naprowadził duńskiego lekarza, dra Eryka Christiansena, na myśl stworzenia nowej metody leczniczej, polegającej na radykalnem hartowaniu ciała przez chodzenie nago po mrozie i kąpiele śnieżne. Dr. Christiansen wypróbował swą metodę przedewszystkiem na sobie samym. Hartowanie rozpoczął przez wystawianie zimą w otwartym oknie — przez kilka minut — prawie bez ubrania. Praktykował to przy największych mrozach dwa razy dziennie. Stopniowo zrzucał z siebie resztki ubrania i bielizny i przedłużał coraz bardziej swe postoje w oknie, po których wybiegał na dziedziniec i, nie biorąc na siebie żadnego odzienia, biegał przez pewien ściśle określony czas boso po śniegu. Przy tych — nawiasem mówiąc — nader ostrożnych i systematycznych próbach dr. Christiansen nie zaziębił się ani razu i czuł się coraz bardziej krępkim i zdrowym.

Obecnie, nawet podczas najmroźniejszych zawiści śnieżnych może zupełnie nago stać, chodzić lub biegać po polu, nie odczuwając wcale dotkliwej chłosty zimna.

Dodać trzeba, że od czasu takiego hartowania się na śniegu i mrozie dr. Christiansen nie wie, co znaczą zaziębienia, katary, kaszel i t. p., a przedtem nie miał chronicznie cierpieć był na te przypadłości.

Zupełnie podobnie każe dr. Christiansen

postępować swoim pacjentom, bawiącym w jego zakładzie. Przyzwyczajają ich najpierw bardzo powoli i rozważnie do znoszenia niskiej temperatury. Dopiero, gdy pacjent zupełnie już się zahartuje, następuje właściwa kuracja...

Regulamin higieniczny w zakładzie dra Christiansena jest następujący:

Godz. 6 rano: Tarzanie się nago w śniegu przez 5 minut, potem kąpiel w wodzie prosto ze studni.

Godz. 7 rano: Śniadanie na dworze.

Godz. 8—9: Przechadzka bosą po śniegu.

Godz. 10: Różne roboty lub zabawy na wolnym powietrzu, pacjenci są tylko w białiznie, wszystko jedno, jaka pogoda na polu!

Godz. 11: Spoczynek półgodzinny na śniegu.

Godz. 12: Obiad na wolnym powietrzu.

Godz. 1: Przechadzka w lekkim ubraniu po śniegu — herbata w pokoju.

Godz. 5: Sporty z mową (głównie „ski”), bez ubrania.

Godz. 6: Kłócy na wolnym powietrzu.

Godz. 8: Wszyscy udają się na spoczynek. Spią na zwykłych siennikach na otwartej werandzie.

Jak widzimy z tego, dr. Christiansen z życia swych pacjentów, wykluczył zupełnie piec i ciepły pokój...

Wyniki tego leczenia mają być nadzwyczajne. Cyrkulacja krwi nadzwyczajna, trawienie wspaniałe, organizm cały odświeża się i odmładza, siły wzmagają się niepomiernie, płuca dyszą zdrowiem.

Metoda ta opiera się zresztą na znanych twierdzeniach prof. Miecznikowa, że „człowiek przez kulturę zatracił kontakt z naturą i siły, oraz zdolności, potrzebne do życia na łonie natury — a przecież natura każdemu stworzeniu, a więc i człowiekowi daje tyle odporności, aby mógł obcować z nią bezpośrednio tak w lecie, jak i w zimie”.

Zresztą nie tylko dr. Christiansen i jego pacjenci żyją wedle tej metody. Są w różnych krajach ludzie, uchodzący za dziwaków, którzy w zimie kąpią się w rzekach i biegają nago po śniegu.

Twierdzą oni, że czynią tak, aby uchronić się od zaziębień, chorób zapalnych i reumatyzmów. Pewna dama w Anglii, niejaka mis Dann, sypia latem i zimą na polu, w hamaku, rano kąpie się w śniegu i cały dzień spędza, prawie bez ubrania, na wolnym powietrzu.

Oczywiście, że metoda ta przy pewnych słabościach, (np. przy anemii i braku krwi) może być zabójcza.

Strejk szkolny w Polskiej Ostrawie.

Polska Ostrawa, 17 stycznia.

Nie ma, zdaje się, zakątka na ziemiach polskich, gdzieby nie wiedzano o strasznym ucisku ludności polskiej w zagłębiu węglowym ostrawsko-karwińskim ze strony czeskiej, ucisku ekonomicznym, jak i kulturalnym. Rekord pod względem gnębienia Polaków zdobył jednak czeski wydział gminny w Polskiej Ostrawie. Dla 12.000 Polaków, zamieszkałych tutaj, nie figuruje w budżecie gminnym ani halerz, 690 Niemców ma za to od „braci” Czechów dwie publiczne szkoły

niemieckie i z siołkowskie, na które łożą rocznie 26.883 kor.; nie dosyć na tem, na trzecią prywatną szkołę niemiecką uchwiliły subwencję w kwocie 3.800 kor. a wszystkie te szkoły, to zakłady germanizacyjne, w których deprawują s. tki dzieci polskich i czeskich nawet.

Około 8.000 Czechów ma 13 szkół, których utrzymanie kosztuje rocznie 226.366 koron! Tak, bo to dla siebie. W roku przeszłym wydział czeski uchwilił 800 kor. subwencji na szkołę polską — odrzucono z naszej strony, jako żebracza jałmużnę. Rodzice polscy wysyłali kilkanaście deputacji do gminy, Rady szkolnej okręgowej i krajowej, nie pomogły nic prośby, rezolucje i memoriały.

Zagrożono strajkiem szkolnym, który w ostatniej chwili zażegnał reprezentant rządu, przyrzeczeniem publicznej szkoły z rokiem szkolnym 1909/10. Upięknęło już jednak 5 miesięcy w tym roku i niema nic, niema nawet nadziei dostania.

Macierz szkolna cieszyńska, utrzymująca już szósty rok szkołę prywatną, wydała na nią do dziś przeszło 120.000 koron. Rodzice polscy, uważając dalsze korzystanie z ofiarności Macierzy za okradanie wprost tej instytucji, tem więcej, że 12.000 Polaków, żyjąc w gminie, płaci w niej podatki i ma wszelkie ustawowe prawa do szkoły publicznej, gdy przedtem żadne prośby nie odniosły skutku, ni też zapewnienia rządu nie spełniły się — postanowili chwycić się ostatecznego rozpaczliwego kroku i dnia 16-go stycznia na zgromadzeniu uchwiliłi jednogłośnie strajk szkolny zaraz. I dziś, tj. 17-go stycznia z 330 dzieci szkolnych, przyszło tylko 111! Stało się więc! Czeski wydział gminny dał powód — niech teraz odpowiada!

Drobiazgi.

Lwów, dnia 18 stycznia 1910

Temperatura: Dzisiaj o godzinie 8-mej rano było —1 stopni Reaum.

Jutro:

Henryka — Bohojawł, Hospod.

Wschód słońca o godzinie 7:12 — Zachód o godzinie 3:56.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek „Mazepa” opera w 5 aktach Adama Münheimera.

We środę o godz. 3 popoł. dla młodzieży szk. „Złota czaśka” 5 obrazów dram. J. Słowackiego.

We środę „Walc miłości” operetka w 3 aktach Ziehrera.

We czwartek o g. 3 pop. ua dochód lwowsk. Tow. walki z gruźlicą „Damy i Huzary” komedia w 3 aktach Fredry.

Sylwetki sejmowe. Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w odcinku naszego pisma druk nowej seryi sylwetek posłów sejmowych, które swego czasu budziły w szerokich kołach nasze społeczeństwa tak niezwykle zainteresowanie. Autor, ukrywający się pod pseudonimem Monokla, kreśli stylem wytwornym, z uderającą prawdą, okraszoną pogodnym humorem, postacie „Ojców narodu”, chwytając z portretową ścisłością główne cechy ich charakteru i działalności publicznej. Pierwsza seryja tych sylwetek, ogłoszona w naszym piśmie jeszcze przed paru laty, doczekała się osobnego książkowego wydania. Seryję nową rozpoczyna dziś zajmująca sylwetka przewodcy Polskiego Stronnictwa ludowego, p. Jana Stapińskiego.

Rocznica styczniowa. Wydział Towarzystwa uczestników polskiego 1863—64 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 22 stycznia

b. r. jako w 47-mą rocznicę powstania styczniowego, od rawnem zostanie w kościele archikatedralnym obrz. łącz. o godzinie 11-ej rano, doroczne solenne nabożeństwo za poległych i straconych w czasie tegoż powstania, na które patriotyczne społeczeństwo zaprasza.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa 1863/64 odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 5 popołudniu.

Odnaczenia. Cesarz nadał profesorom uniwersytetu we Lwowie dr. Bron. Kruczkiewiczowi i w Krakowie dr. Aug. Wikt. Witkowskiemu, order żelaznej korony 3 klasy, prof. uniw. we Lwowie, dr. Gust. Roszkowskiemu i prof. uniw. w Krakowie dr. Wilh. Czeiz nachowi tytuł i charakter radcy dworu, radcy rząd. profesorowi Aleksandrowi Barwińskiemu, tytuł radcy dworu.

Samobójstwa. W Skale dnia 16. stycznia o godz. 4 popoł. odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 25 letnia Stefania Litwinowiczówna. Po stracie ojca, byłego pocztmistrza w Skale, który zmarł 22. grudnia 1909, popadła w rozstrój nerwowy, który ją doprowadził do samobójstwa.

W Brodch onegdaj w hotelu Europejskim w pokoju nr. 8 targnął się na życie własne przez podcięcie żył u rąk brzytwą jakiś młody człowiek. Posłyszawszy jęki w pokoju, zaalarmowano policję, wyważono drzwi i ujrano rannego, broczącego w krwi, którego po przewiezonym oparzeniu przewieziono do szpitala powszechnego. Desperat nazywa się Franciszek Reiss, liczy lat 22 i pochodzi z Sinkowa w pow. Kamienieckim. W grudniu wstąpił do szkoły straży skarbowej w Sygniówce pod Lwowem, ślad rzekomo z powodu szłykan z sroiny kolegów ustąpił, a przybywszy do Brodów, targnął się na swe życie. Jest nadzieja uratowania go.

Zamach samobójczy. Z Krakowa donoszą: Wczoraj popołudniu przyjechała ze Lwowa do Krakowa 21-letnia Karolina Piątkowska i wprost z dworca udała się na brzeg Wisły koło elektrowni i wskoczyła w nurty rzeki. Uniesiona falami, poczęła tonąć. Pracujący w pobliżu robotnicy pospieszili jej na pomoc i uratowali ją. Przewieziona do szpitala, czyniła dyżurującym lekarzom wyrzuty, że ją odratowali. Oświadczyła, że przyjechała specjalnie do Krakowa, aby utopić się w Wiśle. Wkońcu oświadczyła, że powtórnie wskoczy do Wisły, aby skończyć to marne życie.

Awiatyka w Galicyi. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału klubu „Aviata”, na którym znany sportowiec inż. Rubczyński demonstrował model swego wynalazku, monoplan z dwiema śrubami, oraz oryginalnym sterem zdwojonym na przodzie i końcu podłużnej w kierunku pionowym jak i poziomym. P. Rubczyński zamierza urządzić wzloty już w kwietniu b. r. Wydział uchwalił, iż w razie pomysłu jego wyniku wzlotów próbnych, zajmie się klub „Aviata” organizacją widowisk wzlotowych. Inżynier Libański zdał sprawę z rezultatów swych zabiegów we Francyi i przedstawił projekt spółki akcyjnej francusko-polskiej, mającej na celu urządzenie wzlotów i mitingów napowietrznych na szerszą skalę. Celem zadecydowania tej doniosłej sprawy, mogącej u nas posunąć naprzód sprawy awiatyki, oraz obudzić szersze zainteresowanie, poruczono szczegółowe opracowanie tej kwestyi w porozumieniu z proponeniami w Paryżu komisji, do której weszli ks. Lubomirski, jako przewodniczący, inżynier Libański, dr. Lilien, architekt Rawski, dyr. Rybicki i inż. Richtman.

Członek wydziału porucznik Harnisch zapewnił gorące poparcie sfer wojskowych dla wszystkich prac klubu „Awiata“.

P. Czesław Münchheimer, administrator *Kuryera Warszawskiego*, syn ś. p. Adama Münchheimera, znakomitego kompozytora, którego opera „Mazepa“ wystawioną zostanie dziś po raz pierwszy na scenie lwowskiej, przybył wczoraj z Warszawy do Lwowa.

Z kroniki karnawałowej.

* Bal prasy. Komitet balu prasy, zapowiedzianego na dzień 1 lutego w salach Filharmonii, podaje do wiadomości, że rozpoczęła się już sprzedaż biletów do łóż mezaninowych, I i II piętra, oraz krzeseł II piętra. Nabywać można bilety u skarbnika Towarzystwa dziennikarzy polskich, redaktora Aleksandra Milskiego (Akademicka 10, II piętro), codziennie od godziny 3—6 popołudniu.

* Wielką Kostymówkę Drukarską połączoną z kotyliem urzędu „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“, na dochód funduszu „Domu zdrowia drukarzy“, w sobotę 29 b. m. w sali „Domu Narodnego“, przy dźwiękach kompletnej orkiestry wojskowej 95 pp. Program nadzwyczaj urozmaicony. Zaproszenia otrzymać można codziennie wieczorem w biurze Stow. drukarzy przy ul. Piekarskiej 18, I. p.

Wykaz przedmiotów znalezionych dnia 17 stycznia 1910 r. w wozach kolei elektrycznej: książka „Technik“, puszka ze śmietaną, srebrna papierošnica.

Koniec strejku kelnerów „kawiarni Avenue“. Nadzieje nasze, wyrażone we wczorajszym artykule, opisującym wybuch strejku w kawiarni „Avenue“, ziściły się dosłownie. Dzięki interwencji pp. Krzyżoza Janowicza, preza krajowego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, Loewenhaka, prezesa lwowskiego stow. szynarzy, radnego Toepfera i radcy Zawistowskiego, przyszło jeszcze w ciągu dnia wczorajszego do porozumienia między właścicielem kawiarni, p. Hugetem, a 13 strejkującymi kelnerami. Przyznano im 35 kor. miesięcznie bez wikt, oraz w zamiarze polepszenia ich doli postanowiono znieść garderobę i na przyszłość oddać rzeczy gości w opiekę kelnerom. Wieczorem kelnerzy wrócili do pracy. Pomocnicy proszą nas o wyrażenie w ich imieniu gorącego podziękowania tym panom, którzy podjęli się roli pośredników, a w pierwszym rzędzie pp. radcy Zawistowskiemu, prezesowi Janowiczowi, Loewenhakowi i radnemu Toepferowi.

We wczorajszym naszym artykule popełniono błąd drukarski. Pomocnicy pracują w kawiarni godzin 16, a nie 10, jak wydrukowano.

Wydało się. W lokalu Koła artystyczno-literackiego, mieszczącym się w pasażu Mikołascha, jakiś nieznan sprawca popełniał od dłuższego czasu drobne kradzieże. I tak ginęły ze stołów szczyrki, rozmaite drobnostki, a nawet pugilaresy z pieniędzmi. Poszukiwania za sprawcą nie odniosły skutku i dopiero wczoraj przypadek wskazał sprawcę. Oto do pokoju służącego, Teoniewa, zakradł się pomocnik kucharski, zajęty w Kółku, niejaki Lorenc i sądząc, że Teoniew śpi, sięgnął ręką pod poduszkę, szukając za pieniądze. Kiedy Teoniew w decydującej chwili chciał wzniesić światło elektryczne, Lorenc zatoczył się i począł udawać pijanego. Sprowadzono go na policję, gdzie postępowanie swoje chciał wytłumaczyć nadmierną dozą spożytego alkoholu. Nie dano mu jednak wiary i osadzono w aresztach policyjnych.

3. lutego wystąpi skrzypek

Willy Burmester

Bilety w składzie nut W. Zadurawicza, ul. Akademicka 8. 710

Pączki znakomite po 10 hal. wyrabia Jan Höflinger, Teatralna l. 8, Kopernika l. 2 i Zyblikiewicza l. 43.

134

Kronika stanisławowska.

16. stycznia 1910.

(*Mechanik złodziejem klejnotów. — Wykrycie kuplerki. — W sprawie Towarzystwa „Wzajemność“. — Regulacja Bystrzycy.*)

Policji naszej wpadł w ręce znowu niezwykle ptaszek. Stało się to na skutek zawiadomienia zamożnego właściciela ziemskiego z Janowa koło Trembowli, p. Hüttnera, który doniósł tutejszej władzy bezpieczeństwa o kradzieży popełnionej u niego, przez niejakiego Emanuela Schwarzmanna.

Jest on z zawodu mechanikiem, co nie przeszkadzało mu być wielkim miłośnikiem modnej biżuterii. Korzystając więc ze sprzyjającej sposobności, skradł p. Hüttnerowej kosztowności, przenoszące wartość tysiąca koron. Dokonawszy kradzieży zbiegł i dopiero stanisławskie organy policyjne go przyaresztowały.

Głucha krąży po mieście naszym wieść, że aresztowaną została niejaka M., szeroko znana w tutej. towarzystwie męskim kobieta, która miała ułatwiać wzajemne porozumienia się par zakochanych, pochodzących z najrozmaitszych sfer społecznych. Jednym słowem miano odkryć na szeroką skalę uprawiane rzemiosło kuplerkie. Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza, że śledztwo policyjne jest w ścisłej tajemnicy, mimo, iż w interesie opinii publicznej leżałoby zupełnie jasne przedstawienie sprawy bez względu na osoby. O wynikach dalszych śledztwa nie omieszkam tedy jeszcze więcej donieść.

W sprawie towarzystwa „Wzajemność“, istniejącego od niedawna w naszym mieście, toczą się od kilku dni w tajemnicy energiczne dochodzenia zarządzane przez tutej. starostwo. Prawdopodobnie chodzi tu o przekroczenie zakresu działania stowarzyszenia na niekorzystnych członków, a mianowicie, że „Wzajemność“ zatracając swój pietnotny charakter Tow. posagowego, wplątała się w niebezpieczne spekulacje finansowe na tle asekuracyjnym. Obawiać się należy tego tem więcej, że stowarzyszenie rozwinięte na wielką skalę, a oparte na ogólnej ustawie z r. 1867 nie daje członkom swym koniecznej gwarancji ochrony ich interesów i może ich narażać na znaczne straty materialne. „Wzajemność“ liczy obecnie z górą 3000 członków, rekrutujących się przeważnie z najbiedniejszej sfery żydowskiej.

Dla projektowanej regulacji Bystrzycy od km. 17.4 do km. 21.6 odbędzie się wodnoprawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropriacyjną w Uhornikach, Wołczyńcu i Podłużu dnia 27 b. m. Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, należy wnieść do tutej. starostwa do 19 b. m. lub przy komisji na miejscu.

Komunikaty.

Posiedzenie naukowe „Polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika“ odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego (ul. Długosza 6).

Walne Zgromadzenie Stowarz. wytwórczo-spożywczego odbędzie się dziś 18 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu własnym przy ulicy Akademickiej l. 18, I. p.

W Towarz. Politechnicznym we Lwowie odbędzie się we środę 19 bm. o godz. 7 wieczorem (lokal Tow.: Zimorowicza l. 9) zebranie tygodniowe. Na porządku dziennym wykład inż. Kaz. Drewnowskiego pt. „Nowsze centrale i koleje elektryczne w Szwajcarii“.

Z Kasyna miejskiego. W kancelarii Kasyna codziennie między godz. 6 a 7 wieczorem udziela komitet artystyczny informacji co do tworzenia grup i układu kostymów na „Wieczór kostiumowo-maśkowy“ (Bal z bajki) 6 lutego br.

Wydział Tow. im. Kościuszki zawiadamia, że zebraną kwotę kor. 53.01, z kołed chóru Towarz. w czasie świąt, przesłał do kasy T. S. L. na rzecz „Dar. Grunwaldzkiego“.

Konkurs, celem obsadzenia posady asystenta laboratorium elektrotechnicznego w wk. Szkole politechnicznej we Lwowie, ogłasza też Szkoła z terminem wnoszenia podań najdalej do 15 lutego br., na ręce Rektoratu.

W dniach bojkotu. W chwili obecnej, gdy brutalne represje pruskie wywołać powinny w każdym poczuć koniecznej samoobrony i świadomości tego, że jedynie przez stanowczy i bezwzględny bojkot towarów zagranicznych, a przedewszystkiem niemieckich, możemy dodać sobie samą siłę, a równocześnie zwalczać skutecznie naszych wrogów — wskazaniem jest zwracać uwagę społeczeństwa na te nasze fabryki i przedsiębiorstwa, które posiadają warunki, aby walkę konkurencyjną z firmami zagranicznymi z dobrym rezultatem prowadzić. — Do rzędu takich przedsiębiorstw zaliczyć bezwarunkowo należy fabrykę tutej i bibulek cygaretowych „Promień“ we Lwowie.

Fabryka ta, istniejąca już od lat piętnastu zatrudniająca blisko 300 robotników, prowadzona jest pod każdym względem wzorowo, produkuje towar tani, doborowy i higieniczny, nadto zaś, przyczynia się do podniesienia narodowej kultury, albowiem właściciel jej oddaje 5 prc. czystego zysku na rzecz Tow. szkoły ludowej; tym sposobem wpłynęła po koniec zeszłego roku kwota około 18.000 kor. do kasy T. S. L.

Zdawałoby się, że już to samo powinno spowodować, że tutej i bibulki cygaretowe „Promień“ liczyć mogłyby na powszechny, jeśli nie wyłączny odbyt w naszym kraju. Niestety jednak, o ile cieszą się absolutnem uznaniem u inteligencji, nie zdołali dotąd z pośród warstw niższych społeczeństwa wyrugować fabrykatów zagranicznych, choć są tanie, a jakością bezwarunkowo tamte przewyższają. Dość powiedzieć, że dotąd jeszcze 75 prc. rocznego zapotrzebowania tutej i bibulek pokrywają w Galicji wyroby zagraniczne!

Byłoby bardzo wskazaniem, gdyby ludzie dobrej woli, a przedewszystkiem kółka prowincjonalne TSL., rozwinęli usilną agitację za jak najszerszem popularyzowaniem wyrobów fabryki „Promień“. Oprócz wzmocnienia rodzimego przemysłu, przyczyniliby się równocześnie do powiększenia funduszu T. S. L., tego Towarzystwa oświatowego, na którym nam wszystkim przecież tyle zależeć powinno.

• Odpowiedzi Redakcyi.

A. K., Bolesławce. — Ignacy Paderewski urodził się w r. 1860, liczy więc obecnie 50 lat życia. A. K., Lwów. — Jest pianistą

Składki:

Na Dar Grunwaldzki: Zebrane na uroczystości weselnej pp. Młynarskich 20 kor. 16 hal.

Dla biednej rodziny oficjalisty: N. N. 4 kor., K. 1 kor.

Na przytulisko Brata Alberta: Filip Hartmann 50 hal.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Redakcja odpowiedzialna: Józef Krzysztofiowicz

Drobne ogłoszenia po 6 halerzy od wyrazu.

Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Pieniądzy za zamówione ogłoszenia nie zwraca się. — Należność z prowincji wysyłać można w markach pocztowych

106

M. BEYER i SKA

PLÓTNA, BIELIZNA, TRYKOTARZE.
GOTOWE WYPRAWY ŚLUBNE.

LWÓW, KAROLA LUDWIKA 1.

DOSKONAŁE higieniczne obiady dla dochodzących w pensjonacie „Litwinka“, Fredry 9. 985

DOZORCA domu potrzebny. Lwów, ulica św. Józefa 10. 987

KTO się chce zaopatrzyć w piękne a tanie bluzki, spodniczki, halki (himalaja) raczy łaskawie pospieszyć się, bo o ile starczy zapas, sprzedajemy resztę materiałów sezonowych po cenach fabrycznych. Liczymy uszyć bluzki barczanowej 1 K, wełnianej 1 K 20, jedwabnej 2 K, spodniczki K 3. Na składzie: Bielizna męska, damska, stołowa, płótna, pończochy, skarpetki, rękawiczki. Materie wełniane i t. p.

Magazyn Braci Towarniekiech
Lwów, Kopernika 17.
Na prowincję wzory darmo i opłatnie. 980

Kursa buchalteryjne
Kazimierza Wieniawa Chmielewskiego, Lwów, ul. Wronowskich 1. 17. — Zmniejszonym udziela się nauki w drodze listowej (pisemnej). 977

OSOBA inteligentna, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca do samodzielnego zarządu. „Wenus 5“, poste restante główna poczta. 950

MIESZKANIA z komfortem po 2 i 3 pokoi do wynajęcia przy ul. Chocimskiej 7. 982

KUCHNIA domowa, Jabłonowskich 10A wydaje zdrowe, smaczne obiady. Abonament według umowy. 178

MŁODA, przystojna, inteligentna Izraelitka, posag 2.000 K, prowadząca pracownię krawiecką, wyjdzie za mąż za mężczyznę na rządowym stanowisku lub za wojskowego. „Malwina“, poste restante. Na anonimowy nie odpowiada. 923.

ODDAJE się w dzierżawę mały folwark pod Lwowem w Brzuchowicach. — Grunt glina, 13 morgów, dom o 9 ubikacjach, drewniany, zabudowania gospodarcze, sad, ogród etc. Wiadomość ul. Sadownicka 1. 23 u właściciela domu. 925.

EKSPEDYENTKA, mówiąca trochę po niemiecku, znajdzie 2-godzinne zajęcie codziennie. Zgłoszenia przedpołudniem od 9—11, albo popoł. od 2—4, Hiller, Braterjowska 3, I. piętro. 942.

POKÓJ frontowy dla dwóch panów po 60 koron miesięcznie. Ossolińskich 14, II. p. 921.

5 POKOI, przedpokój, kuchnia, łazienki, komfort Łyczakowska 19 A do wynajęcia. 940.

POKÓJ frontowy, parter, osobne wejście, elektryka, do najęcia od 1. lutego Zyblikiewicza 1. 35. 941.

PANIEN uzdolnionych w krawiectwie poszukują na stałe. — Pańska 1. 11 A. 939.

PANNA, Izraelitka, wyjdzie za mąż za inteligentnego człowieka lat 35—50, także wdowca, na stanowisku. Posag 4.000 koron. Zgłoszenia tylko z pełnym adresem pod „K. L. 35“, Biuro Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego go. 956.

PANIENKA poszukuje lekcy ze szkół ludowych lub zajęcia biurowego, pisze na maszynie. Podanie adresu poste restante „Mania“, główna poczta. 961.

ZGINAŁ pies duży, żółty, biały kark i podbrzusze. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem Logaj, Kopernika 1. 28. 964

POSZUKUJE panny froteblanki, mówiącej po niemiecku, dla chłopca pięcioletniego. Zgłoszenia Lwów, Kościuszki 1. 24 adwokat. 966.

DOZORCA uzdolniony, bezdzietny, potrzebny. Wiadomość ul. Grodzkich 1. 4, II. piętro, drzwi nr. 10. 944.

OSOBA w średnim wieku, znająca się na kuchni, przyjmie miejsce przy starszej osobie, do zarządu domu. Zgłoszenia poste restante Lwów, „S. S.“. 945.

ZAKŁAD Bielskiej, Potockiego 11a parter, przyjmuje wpisy na kursy popołudniowe języka francuskiego, zbiorowe i pojedyncze, od 3 do 5. 318

WAŻNE dla każdego. Przeprowadzam wszelkie sprawy przemysłowe i prywatne we Wiedniu i zagranicą. Pośredniczę w kupnie, sprzedaży domów, sfinansowaniu przedsiębiorstw i t. p. Wynagrodzenie po korzystnym załatwieniu interesu. Korespondencja polska i niemiecka pod „Interwencya“ Wien 11/4. postlagernd, z załączeniem marki listowej. 935.

KSIĄŻKI różnej treści sprzedają tanio i spisy posyła: Baal w Myśleniach. 895

FABRYKA maszyn i odlewnia żelaza E. Bredt i Ska w Ottynie poszukuje młodego ślusarza, obznajomionego z obsługą światła elektrycznego, lamp łukowych i dynamo-maszyn — do pomocy maszynisty. 928

CHMIELARZ, posiada chlubne świadectwa, poszukuje posady — potrafi prowadzić kultury lasowe, torfowe i kopania torfu maszynami. Poste restante 10, p. Stare sioło, obok Lwowa. 927

GALERIA obrazów rodzinnych po s. p. Alfr. Mystowski — z wieku XVII, XVIII i XIX, obejmująca przodków Mystowskich, tudzież hr. Potockiego (starosty Tlumacza), Teresy hr. Rejowej, Nehrebeckiej, Trzciskich, Joanny Zeromskiej, Onuf. i Tekli Szumlańskich, Katarz. Cieleckiej, Maryi Wolańskiej, jest w pierwszej linii dla dotyczących rodzin do odstąpienia. W Stanisławowie 14. I. 1910. Leon Krzemieniecki, wł. realności, ul. Kazimierzowska 143. Obrazy wskaże i informacji udzieli tutejszy zarządca gmachu teatralnego im. Moniuszki. 840

Masło 1-a deserowe

codziennie świeże, netto 9 funtów za k. 10-80 wysyłam franko za zaliczką. Za najlepszą usługę ręczę.

Antoni Drobner ::
w Brzesku. 881

Która z Pań

pragnie usunąć z twarzy zmarszczki, liszaje, brodawki, jednym słowem wszelkie zeszpeczenia — i której zależy na pięknym wyglądzie, raczy udać się ustnie lub listownie o poradę tylko do najstarszej i najwiśszej Drogueryi Mra Pharm. Leszka Śladowskiego — we Lwowie, c. k. Nadw. dostawcy i c. k. znawcy sądów. Lwów, plac Kapitulny 1. 1 — w której wedle porad „Bluszczu“ i „Tygodnika ilustr.“ — wszelkie środki oryginalne upiększające cerę nabyć można. 161

Sprawozdanie tygodniowo Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.

za czas od 3 do 9 stycznia 1909.
we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. — Waluta kor.
Za 50 klg. Pszenica 13'15—13'40, Żyto 9'20—9'45
Jęczmień brow. 7'30—8'15, Jęczmień pastewny 7'10—7'50, Owies 7'25—7'50. Hreczka 00'00 do 0'30 Kukurudza 00'00—00'00, Groch do gotowania 11'75—12'50. Groch pastewny 9'00—9'50, Bobik 7'05—7'30, Wyka 7'15—7'45, Koniczyna czerwona 68'00—82'00, Koniczyna biała 75'00—88'00 Koniczyna szwedzka 70'00—85'00. Tymotka 27'00 do 29'00, Rzepak zimowy 13'10—13'50. Lnianka 00'00—00'00, Nasienie lniań 00'00, Nasienie konopne 00'00, Chmiel 00'00, Nafta zwykła 11'00—12'00 Nafta salonowa 13'00—15'00. Ropa boryslawska loco stacya Borysław za 100 kg. 206—208. Spirytus 10'000 Litroprocent gotowy kontyngentowy (bez opłaty podatku). 52'50—53'00, Spirytus 10'000 Litroprocent gotowy eskontyngentowy (bez opłaty podatku 33'50—33'75.

Dziennie ceny ropy targu lwowskiego.
Sprawozdanie zaprzysiężonego sensala, Alfonsa Gostkowskiego.)
Lwów, 16 stycznia 1909

Ceny ropy Związku producentów.
Ostatnia sprzedaż Związku po 000. — Związek ofiarowuje po 000.

Ceny ropy pozawązkiej.
Waluta 15/1 1910: 000—000; waluta 31/1 1910 233—235; waluta 31/1 1910 235—237; waluta luty — marzec — kwiecień 210—242; waluta marzec kwiecień maj 243—245. Waluta 1910 255—260.

Ceny rozumieją się w halercach za 1 klg loco cysterna stacya Borysław.
(Zamknięcie notowań o godz. 5 pop)

5 koron!

Znakomit

Szwajcarski zegarek

systemu Anker



patent. Anker-Remontoir o silnym, dokładnym antymagnetycznym werkiem kotwicznym, z doskonałą tarczą emaliowaną (nie zaś papierową) i dobrą kopertą niklową, opatrzoną płom-bą ochronną, werkiem osłoniętym, pokrywka szarnirowa, idącym 30 godzin (nie zaś 12 godzinny zegarek) z złożonemi i ozdobnemi wskazówkami dokładnie

uregulowany, z 3-letnią gwarancją pisemną za sztukę kor. 5.—, 3 sztuki kor. 14.—. Ze wskazówką sekundową kor. 6.— 3 sztuki kor. 17.— W dobrej kopercie srebrnej, bez wskazówki sekundowej kor. 11.— 3 sztuki kor. 31.—, ze wskazówką sekundową kor. 13'50, 3 sztuki kor. 38.—. Nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona, względnie zwraca się pieniądze bez potrącenia. Przesyłka za pobraniem pocztowem, albo poprzedniemi nadaniem należytości przez

Pierwszą fabrykę zegarków w Brüx
HANNS KONRAD
c i k. dostawca nadworny w Brüx Nr. 574 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki w języku polskim z 3000 rycinami, wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Jeśli boli was głowa

„Gwiazda“, Kopernika 1. Przy zamówieniu 3 pudełek dostawa bezpłatnie. Pudełko kor. 1'20.

to zamiast zwlekać użyjcie natychmiast Beretvas pastylek, które w 5 minutach usuwają nawet najoporniejszy ból głowy i migrenę, choćby one nawet były chroniczne. Skład główny u firmy Tomas von Beretvas, Aptekarz, Budapeszt-Kispest. — We Lwowie w Aptecce pod

Nakład dzienny każdego
dziennika w Galicyi
nie przenosi egzemplarzy

15.000

Ważne dla Pp. Insterujacych!

Nakład dzienny
„WIEKU NOWEGO“
wynosi egzemplarzy

40 do 50.000

„WIEK NOWY“ ma więc największy nakład z wszystkich pism codziennych w Galicyi.

LOS Y

Pożyczek na losy i kwity zastawnicze
w formie kupna i sprzedaży (z na-
tychmiastowem prawem gry) udziela
pod warunkami korzystnymi i

DOM BANKOWY
ROHATYN & ULAM

Lwów, Sykstuska 8. 101

Kalendarzyk na rok 1910.
wysyła się każdemu darmo.

**Zamówienia i najdro-
bniejsze naprawy ba-
jecznie tanio uskutecznia**
Edmund Maryan Beer,
jubiler i złotnik, Lwów,
Akademicka 4. 150

Zmarszczki i węgry
usuwa się najpewniej a-
paracjami pneumatycz-
nymi komplet 5 kor.
Słynne wyroby przeciw
wypadaniu włosów po-
lecające przez fakultety me-
dyczne Canadoline i Iva
Balsam fabryki Clermont
i Fonet w Genewie.
Główny skład Droguerya
Mag. farm. Jakóba Re-
chena, c. k. nadwornego
dostawcy, Lwów, Hali-
cka 18. Porady kosme-
tyczne odwrotnie. 491

Wyuczyć ładnie pisać
w 14 lekcjach, jako-
też języka niemieckiego,
francuskiego i angielskie-
go w 6-ciu miesiącach po-
dejmuje się pod gwaran-
cją S. Nussdorf, Krasie-
skich 15. 154

SPRZEDAM tanio parę
maszyn „Singer“, —
mało używanych, Halicka
3, II. ganek. 938

**Fortepianista (forte-
pianistka) na wy-
jazd poszukiwany.** —
Zgłoszenia „Zaraz“ do
administracji. 976

PIĘKNY duży pokój,
jasny, elegancko me-
blowany, do wynajęcia
dla osób poważniejszych.
Może być z utrzymaniem.
ul. 29-go Listopada 27,
drzwi 5. 949

POSZUKUJE się poko-
jowej, która by umiała
szyc. Bliższa wiadomość
u dozorczy ul. św. Miko-
łaja nr. 14. 891

ZALICZKI budowlane i
kilka pożyczek na II.
hipotekę, tylko realności
lwowskich, są do uloko-
wania przez kancelaryę
adwokata dr. Schönfelda,
Lwów, Sykstuska 37. 974

DO WYNAJĘCIA lokale
na sklepy przy ulicy
Kochanowskiego I. 14 A. 841

LOKAL frontowy z po-
mieszkaniem Janow-
ska 48 A, naprzeciw ulicy
Bema. 952

POŃCZOSZKARKI
wprawnej poszukuje
„Splot“, pracownia poŃ-
czoch przy ul. św. Zofii
I. 22 a, I. p., na prawo. 962

4 pokoje, przedpokój,
łazienka w kuchni, z
balconem (odpowiednie
dla lekarza), ul. Zimoro-
wicz 2, róg Akademickiej
20. **Tamże sklepik.** 963

WYROBY pracowni w
Jaremczu do naby-
cia Lwów, Ujejskiego 8 a,
II. piętro. Kamizelki dam-
skie, kaftaniki dzieci-
ne, poŃczochy, skarpetki,
szaliki. 965

DLA uczeni poszukują
mieszkania przy ro-
dzinie. „A. B.“, do admi-
nistracji Wieku Nowego. 926

Złoto na raty!

Każdy — kto nadesie
złr. 7—, otrzyma odwro-
tnie srebrny zegarek. —
Także złoty łańcuszek
14-karatowy urzędowie-
nie nacechowany, wagi 56 gr.
wartość 70 złr., na dogo-
dnych warunkach, w ra-
tach miesięcznych po
2 złr. Należytość za ze-
garek może być także
pobrana za zaliczką. Wy-
starczy napisać: Zama-
wiam na pańskich dogo-
dnych warunkach, kryty
zegarek srebrny, za 5-le-
tnią gwarancją i złoty
łańcuszek, według ogło-
szenia. Ed. Hornych, dom
wywózowy jubilerski (al-
bo klejnotów) w Trzebo-
swi na Morawach (Tre-
bisch). 929

300 KORON ofiaruje
za wyrobienie mi-
posady stałej jako po-
mocnik kancelaryjny przy
którymkolwiek Urzędzie
podatkowym. — Szymon
Kleiner w Horodence. 534

PANNY sklepowej, po-
czątkującej, poszukuje
zaraz handel korzenny
E. Rarogiewicz w Czort-
kowie. — Pierwszeństwo
mają sieroty. Zgłoszenia
pisemnie. 570

KAMIENICA nowa, je-
dnopiętrowa, 12 lat
wolnych, do sprzedania,
wkład 12.000 koron go-
tówką. Wiadomość Wiek
Nowy. 689

Sklep do najęcia ulica
Krzywa 10. 817

ZA WYROBIENIE po-
sady woznego lub e-
gzekutora ofiaruje 300
koron. Poste restante „A.
B. nr. 20, Przemyśl. 811

POMOCNIK handlowy
bufetowiec i korzen-
nik, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod „Pilny“
do administracji. 833

POSZUKUJĘ kupca na
interes intratny. Kapi-
tał 5000 koron. Pod „W.
W.“, restante, 908

POSZUKIWANY zdolny
monter elektrotechnik,
obznajomiony z prowa-
dzeniem manipulacji bio-
rowej, jako kierownik e-
lektrowni. Oferty z odpi-
sami świadectw Młyn pa-
rowy i elektrownia Da-
wida E. Bielera w Zba-
rażu. 946

Do wypraw ślubnych!
Własnego wyrobu
kołdry, materace, wkła-
dy sprężynowe — siatki
druciane, poduszki, pie-
rze gęsie, puch, po baje-
cznie niskich cenach
poleca

MAGAZYN POŚCIELI
Kazimierza Skibińskiego,
Lwów, Kopernika 7.
Cenniki gratis. 370

OŻENIE się z panną
inteligentną, której
rodzice wyrobią mi po-
sady woznego lub e-
gzekutora. Poste restante
„Nadzieja nr. 40“, Prze-
myśl. 812

SUBIEKTA cukiernicze-
go poszukuje cukier-
nia Fiszera w Krośnie. 714

ZARZĄD dóbr Wołczy-
niec p. Stanisławów
poszukuje stelmacha z
piacą 1 K 60 hal. dzien-
nie, 2 litry mleka, 11 kor-
cy ordynary, pomieszk-
anie, opał ogród. Dwóch
połowych z piacą 100 ko-
ron, 2 litry mleka, 10 kor-
cy ordynary, pomieszk-
anie, opał, ogród. 715

POSZUKUJĘ praktyki
pocztowo-telegraficz-
nej za skromnem wyn-
agrodzeniem, najchętniej
u poczmistrzyni. „Stefa-
nia“, poste restante Po-
morzany. 765

HANDEL drobiazgowo-
galanteryjny Juliana
Walza w Przemyślu po-
szukuje praktykanta z u-
kończoną przynajmniej
drugą klasą szkoły real-
nej lub gimnazjalnej. 766

ZAPŁACĘ 1.200 K za
posadę autonomiczną.
Zgłoszenia restante „A.
Z.“, główna poczta za
kwitem. 904

BALOWE suknie łanio
do sprzedania Zybli-
kiewicza 45. 912

POŻYCZKI pp. urzędni-
kom, emerytom, nau-
czycielom etc. załatwiam
rychło i dyskretnie. —
Skrętka pocztowa 21, —
Lwów. 909

POKÓJ do śniadań, po-
łączony z innym inte-
resem, istniejący lat 18,
z powodu słabości sprze-
dam. Poste restante „K.
G.“, główna poczta Lwów.
984

Colosseum Hermanów

Od 16-go stycznia — najwspanialszy pro-
gram w tym sezonie! **Nory występów** w
San-Francisco, sensacyjna pantomima ame-
rykańska. — **Hartley Wonders**, nadzwyczajni be-
czkoskoczki. — **Tacianu?** — **Trupa Flora**, żywe
posągi marmurowe. — **4 Bragg**, niezrównani ekwi-
libryści. — **Pigułki Reitzmana**, krotowila. —
Vitograph, 10 nowości. — W niedzielę i święta 2
przedstawienia, o godzinie 4 i 8. — Bilety są wcze-
śniej do nabycia w Biurze dzienników Płohna, ul.
Karola Ludwika 5. 157

KAWIARNIA Codziennie **Koncert**
„SZTUKA“ ZNAKOMITEGO KWINTETU OD
5-8 GODZ. I PO TEATRZE OD
TEATRALNA 10 10-1 W NOCY. F. TURLIŃSKI
394

Największy i najstarszy
Skład mebli, Tea-
tralna 8, naprzeciw od-
wachu, plac św. Ducha,
poleca we wszelkich ja-
kościach kompletne urzą-
dzenia sypialni, jadalni,
salony biurowe, meble
tapicerowane, skórzane,
gięte, mosiężne i żelazne.
Ulgi w spłatach. **Lieber**
i **Spółka**. 116

Do Ameryki.

„Kto chce sam wyjechać
do Ameryki albo krew-
nych tamże wystać, po-
powinien się zwrócić z
wszelkiem zaufaniem do
od pół stulecia istnieją-
cej firmy

B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 15 W.,
która chętnie udziela
wszelkich wyjaśnień co
do podróży oraz podaje
dokładne obliczenie ko-
sztów i rozkład jazdy z
domu aż do Ameryki. Na
żądanie wysyła bezpłatnie
dokładną mapę Ameryki
i Kanady“. 71

DO ZAJĘCIA biurowego
poszukiwane siły u-
kwalifikowane. „Zdolni“,
Lwów, poste restante. 860

W DOWA poszukuje dla
syna z dobrego do-
mu, z ukończoną szkołą
wydziałową i egzaminem
z rachunkowości państwo-
wej, władającego językiem
polskim i niemieckim, w
słowie i piśmie, stoso-
wne zajęcia. Łaskawe
zgłoszenia pod „Veritas
I. 15“, poste restante —
Stryj. 824

INTROLIGATORA zdol-
nego, przyjmie na sta-
łe, za wynagrodzeniem
tygodniowem, Drukarnia
Sian. Kopacza w Rawie.
Zgłoszenia listowne
tamże. 822

Przeszło 3000

rycin przedstawiających
**przedmioty użyte-
czne i upominkowe**
wszelkiego rodzaju —
zawiera mój najnowszy
katalog główny, który
na żądanie wysyłam
każdemu darmo i o-
płatnie.

**C. i k. dostawca na-
dworny**
HANS KONRAD
Brüx nr. 600 (Cze-
chy.) 235

Posiadacze Losów

mogą u nas dostać za
nie pełny kurs dzienny i
te same losy (te same se-
rye i numery) odkupić
na dogodnie spłaty mie-
sięczne, grając na losy
bez przerwy. Wykupuje-
my także zastawione
gdziekolwiek losy, do-
płacamy do pełnego kur-
su i odcupujemy te same
losy na dogodnie spłaty.
Do ciągnięcia 15. b. m.
polecamy różne grupy
od 4 kor. miesięcznie
począwszy. Prosimy za-
żądać naszego Kalendar-
zyka bankowego, który
rozesłaliśmy bezpłatnie. —
„Gazeta Handlowa“ wy-
chodzi naszym nakładem
8-go każdego miesiąca i
kosztuje rocznie 2 kor.
50 hal.

Główne zastępstwo i in-
kaso na Lwów, wieża-
skiego Towarzystwa u-
bezpieczeń na życie „Ka-
twica“ („Der Anker“) w
Wiedniu, ul. w r. 1333.
Dom bankowy 135
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, pl. Maryacki 1, 7
(obecnie prowizorycznie
ul. Kopernika 5).

Szparagi

i ich racjonalna hodowla — napisał J. Brzeziński. Wydanie 2, z 15 rycin. Cena z opłatą przesyłką pocztową 1 kor. 60 h. Do nabycia w Administracji "Ogrodnictwa" w Krakowie i we wszystkich księgarniach. 95

25 KORON dziennego zarobku przez sprzedaż moich patent. artykułów dla mężczyzn. — Fabryka Nowości Mittelweida, Markersbach i/Sa nr. 7. 84

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

Instytut "SANITAS"
Velburg, P. 95. Bawaryja 34

Łatwą metodą uczę nauczycielka języków niemieckiego i francuskiego Zielona 1, I p. x

LEŚNICZY egz., był na posadach po 10. 13 i 7 lat, zna się bardzo dobrze na chowaniu bażantów na wolności, posiada chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz za miernym wynagrodzeniem. Adres: Franciszek Mlejnek, — Krzywczycze nr. 89. poczta Lwów, Łyczaków 14. x

STAŁYCH zastępców — za stałym wynagrodzeniem w kwocie 100 k. obok dobrej provizji — przyjmie pewien wielki, austriacki dom bankowy, do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesieczne. Oferty pod "Szczęście życia" — do Administracji. 519

SUMIENNYCH i zdolnych kolporterów i agentów poszukujemy na kilka okręgów większych. Warunki nadzwyczaj korzystne, zarobek można do kilkadziesiąt koron dziennie. Do wyboru oddać możemy szereg dzieł bardzo pokupnych, które dostarczamy na drobne spłaty. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, W. Garbary 37. 633

OGRÓD z domem nowowyprowadzonym w Lisku jest tania do sprzedaży. Bliższa wiadomość u T. Kowalskiego, w Bałkończycach, op. Przemyśl. 703



Gratis i franko

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 3000 obrazami dobrych tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju, c. k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr. 583 (Czechy). Skrzypce dla początkujących bez smyczka po K 4 30, 5 50, 6 — 6 80. Smyczki po 80 halerzy, K 1 40, 1 80. Cytry, flety, również na składzie. Ryzyka nie ma. Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 222

DAM 200—300 koron i wyżej za wyrobie posady woźnego przy banku lub innej instytucji. "S. G. 300", poste restante Lwów, za okazaniem kwitu, 718

BRZYTWY znakomite, aparaty do golenia, maszynki do włosów i brody, paski, scyzoryki, noże i nożyczki własnego wyrobu poleca

Józef Zajackowski, Lwów, Sykstuska 26. Fabryczne ostrzenie motorem elektr. 753

100 KORON ofiaruje mundant, tabularzysta, z kilkuletnią praktyką, ładnym, nadzwyczajnie szybkim piśmem, za wyrobie posady biurowej. Poste restante, "Revoir 24", Lwów. x

RETUSZER negatywny, ale bardzo zdolny, poszukiwany do Zakładu Kaliszewskiego w Tarnopolu, posada stała, do brze płaćna, do objęcia od 1. marca 1910 roku. 91

Nauka kroju.

Szkoła "Stefanii", Łyczaków 4. zaprowadza z dniem 15. stycznia 1910 roku, obok zwyczajnej nauki, kurs kroju francuskiego dla najuboższej klasy po 6 K miesięcznie. 757

POSZUKUJĘ kamieniarską z wkładem 12.000 kor. Poste restante "W. J.". 876

SKLEP z pokojem i kuchnią do wynajęcia od 1-go, plac Bernardyński I. 10, 835

DRUKARNIA M. Wilfa w Zniesieniu poszukuje zdolną nakładczkę. 983

POSZUKUJĘ pomocnika fryzjerskiego, kaptolika, młodego kawalera. Mateusz Rennert, Gródek Jagielloński. 767

POŁOŻNA, samotna, przyjmuje Panie na czas słabości. "H. Z.", Przemyśl, ul. Węgierska nr. 7. 802

OSOBA młoda, uczciwa, zajmie się kuchnią i domem, szuka miejsca zaraz. Batorego I. 7, wiadomość w sklepie. x

PANIENKA z maturą licealną, pisząca biegle na maszynie wszystkich systemów, poszukuje zajęcia biurowego ewentualnie w kancelarii adwokackiej. — Łaskawe zgłoszenia listowne pod M. G. w Administracji. x

Wysprzedaż

"Doroteum" odbywa się obecnie pod I. 3. przy placu Smolki. 917

Są też powozy i sanki tania do nabycia.



Mandoliny

prawdziwe włoskie znane 131 pod nazwą

"Giuseppe Puglisi" poleca od 6 k. 70 h. najtańsza firma krajowa

J. Bodenstein skład fabryczny instrumentów muzycznych we Lwowie, ul. Karola Ludwika 37.

Bogato ilust. katalog wysyła się gratis i franko

Jeden pokój przy inteligentnej rodzinie dla pani lub pana, wraz z całonocnym utrzymaniem, tania do wynajęcia. Lwów, ul. Głowińskiego 4, II-gie piętro. 295

Nauka kroju.

Pierwsza chlubnie w kraju znana

Szkoła kroju

"Stefanii", Lwów, Łyczakowska 4. poleca naukę szycia, oraz znakomicie wydoskonalony system nauczania kroju francuskiego i angielskiego. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, gdyż inne szkoły tym systemem się nie rządziły. — Przyjmuje suknie do skrojenia. — Formy do nabycia. 115

Przez c. k. Rząd konc. **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**

emer. podpułkownika **Karola N. Nahlika** Lwów, Zielona 6. 113

POŻYCZKI urzędnikom rządowym, prywatnym, adiunktom, nauczycielom, podurzędnikom i oficyalistom, w ciągu kilku dni, bez blagi o oddłużeniu i bez żadnych kosztów występnym ani następnych. Zastępstwo banków, — Lwów, fach 75 — markę dołączyć. 279

Smacznego!

Za K 3 25 opłatnie koszt 5 kg. pomarańcz malinówek wysyła codziennie

Piotr Bereźnicki Lwów, Pańska 11. Świeże karafioly 5 kg. 4 korony. 297

Frontowy pokój

z osobnym wchodem — wraz z utrzymaniem dla Panów Akademików, Urzędników e. c. t. jest przy poważnej rodzinie do wynajęcia. Łaskawe zgłoszenia przy ul. Piekarskiej I. 4. x

Słuchacz praw poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia biurowego, albo lekcyj. Zgłoszenia L. O. poste rest. główna poczta. x



Proszę zadać

gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 3.000 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx.

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca Nr. 582 (Czechy). Prawdziwy niel. ankerremont. wraz z łańc. K 5, 3 szt. kor. 14.—. Żadne ryzyko. Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 221

Łyżwy

wszelkich rodzajów w największym i najlepszym wyborze od 2 K 40 hal. do 25 K poleca

Jakób Rosenmann dawniej

Wł. Łukasiewicz. Lwów, Akademicka 26. Cenniki gratis i franko. 128

POKÓJ osobny wchód utrzymanie dla panów za pięćdziesiąt koron — Batorego 22, piętro 2 — ganek, drzwi 10. 981

POSŁUGACZKI z książką potrzeba zaraz, — Zgłoszenia popołudniu, Sakramentek 16, I. piętro, drzwi na lewo. 960.

POŚLUBIĘ posażną pannę lub wdowę bezdzietną. Nieanonimowe zgłoszenia poste restante "Urząd państwowy 32" Lwów. 956.

MŁODA wdowa poszukuje posady za gospodynią. Poste restante "Pogoń", Rawa ruska. 957.

POKÓJ meblowany, z osobnym wchodem, poszukują dwie urzędniczki. Zgłoszenia z podaniem skromnych warunków poste restante "Polka". 953.

AJENCYA KOSANOWSKIEGO, Kościuszki I. 3, poleca oficyalistów, wszelkiej kategorii doborową służbę. 951.

200 K lub więcej dam za wyrobie dyurum w namiestnictwie lub gdzieindziej. Poste rest. "Malinowski", Winniki. 943

W STOWARZYSZENIU "Trud", Lwów, Rynek I. 39. Dwa pokoje z kuchnią, lub trzy pokoje z nyżą na II. piętrze zaraz do wynajęcia. — Trzy eleganckie suknie do sprzedania okazjynie. Przyjmie się natychmiast zdolną pannę do szycia sukien. 922

BIURO Burzyńskiego — Dominikańska 9, poszukuje agenta do wina, kucharek — 40 sług do wszystkiego. 979.

SKLEP z wędlinami lub urządzenie tania sprzedam. Wiadomość Czarnieckiego 3. 947.

POSZUKUJĘ na pomieszkowanie panią lub starszego mężczyznę — ul. Pielechowska 10, wiadomość u dozorczyń. 948.

Rutynowana nauczycielka, mająca wszystkie egzamina z wykładowym polskim i niemieckim językiem, przyjmie nauczycielki na czas egzaminowy na wikt i pomieszkowanie. — Konwersacja niemiecka i przygotowanie do egzaminów kwal. i wydziałowych z języka niemieckiego. — Warunki przystępne. — T., ul. Gródecka I. 31, II. piętro — nauczycielka x

Proszę sobie zadać trudu!!

i poszukując artykułów potrzebnych, jakoteż upominków, przeglądając mój katalog główny, zawierający 3000 rycin — który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. — Zamawiając na podstawie tego katalogu

oszczędzicie Państwo wiele pieniędzy!

C. i k. dostawca nadworny **Hans Konrad** Brüx Nr. 587 (Czechy). 226

KAWALER młody, przystojny, blondyn, wachmistrz żandarmeryi, na wysłużeniu, pragnie się ożenić. Łaskawe zgłoszenia Adam Romcio, Surochów. 840

WŁASNEGO wyrobu!

Kołdry puchowe obustronne po K 25, 30, 35, 40, 44, 50 do K 90 — Kołdry zwykłe po K 4, 6, 8, 10, 12, 16, 18 i wyżej. Kołdry atlasowe po K 25, 28, 30, 35, 40 do K 64; w największym wyborze polecają Schuster i Toczyński, Skład mebli, dekoracji i pościeli — Lwów, ul. 3-go Maja 5.

ŁARNISZE mos. po K 3, 4, 5, 7 i 10. Biurka, salonki, etażerki, ekrany i parawaniki, stoliki do kart i składane poczwórne, słupy dekoracyjne, taburety, mebelki luksusowe i t. p. po cenach najniższych polecają Schuster i Toczyński — Skład mebli, dekoracji i pościeli, Lwów, ul. 3-go Maja 5.

WŁASNEGO wyrobu! Kompletne sypialnie po K 200, 300, 395, 480, 525, 600 i wyżej. Salony po K 225, 250, 275, 300, 400 i wyżej. Kancelarye po K 135, 200, 250, 325 i droższe, wykonane we własnych pracowniach stolarskich i tapicerskich, polecamy na najdogodniejszych warunkach spłaty Schuster i Toczyński, Lwów, ul. 3-go Maja 5. 897

PANNA, zdolna do kasy, znajdzie natychmiast w pierwszorzędnym magazynie umieszczenie. — Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia wnieść pod "H. L.", główna poczta Lwów. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 955

PLAC Akademicki 4. — Dozorca dobrze polecony, żona umiejąca pracować, poszukiwani od 1. lutego. 969

PIJARÓW 25 — pokój i kuchnia, parter, ciepło, zdrowe — 28 koron. 978.

Potrzebujący pożyczki

padają, częstokroć ofiarą wyzysku, gdy zamiast do znanych i poważnych instytucyj zgłaszają się do osób, które pod anonimem lub w skrytce pocztowej zgłoszenia przyjmują. Instytucja postępująca uczciwie nigdy pod anonimami lub w skrytkach pocztowych listów nie odbiera, ale jawnie i otwarcie oferuje swe usługi reflektantom. Gdy więc ktokolwiek z PT. urzędników, profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notariuszy, księży, lekarzy, aptekarzy i straży skarbowej

potrzebuje pożyczki

niechaj nie idzie na lep tajemniczych ogłoszeń — bo te go częstokroć zawiodą i wykorzystają — ale niech się zawsze przedtem poinformują ustnie lub pisemnie u

Reprezentacyi

zaszczytnie znanego najstarszego stowarzyszenia ubezpieczeń

„Beamten-Verein“

(Pierwszego ogólnego Towarzystwa urzędników) we Lwowie przy ul. Kopernika 28, II. p., które załatwia sprawy pożyczkowe bezinteresownie. 957

Podagra bóle reumatyczne

Maść Zoltan'a

(Kali- 208 Liniment)

Ten uznany, dobry środek do nacierania, nabyć można w każdej większej aptece po 2 K. stoik. Pocztą wysyła Apteka Zoltan'a, Budapeszt, V., Szabalsag-ter. — Skład: Wiedeń, c. i k. Apteka nadworna.



Pierwszorzędne przyrządy do sportów zimowych saneczki, narty i t. d. i t. d. sprzedaje we wszystkich istniejących odmianach Specjalna fabryka przyrządów do sportów zimowych

„MORAVIA“ Freistadt, W. N., Morawy. — Żądacie cenników! Największa fabryka tego rodzaju. 250 robotników. Olbrzymi magazyn. 86

HOTEL i KAWIARNIA „REUNION“

LWÓW — UL. TEATRALNA L. 26.

330

poleca się Szanownej Publiczności. — Pokoje z komfortem urządzone. Ceny przystępne. Śniadania w abonamencie po cenach niższych. Telefon Nr. 1401.

Zimowe kołdry tylko po kor. 3-20!

Moje prawdziwe i oryginalne kołdry są dla każdego, oszczędnie prowadzonego domu wprost niezbędne, albowiem nadają się do każdego celu



Treść i kłisza w Austro-Węgrzech pod Nr. 1083, Bd. VI. prawnie chroniona. — Nasiadowania ścigam sądownie.

Moje oryginalne KOLDRY ZIMOWE są około 128 cm. szerokie, 188 cm. długie, a ważą około 1000 gramów każda. Wysyłam te wspaniałe kołdry po cenie kor. 3-20 za sztukę.

Najpiękniejsze dywaniki przed łóżka tylko po kor.: 1-60 szt. 627

Każdy z czytelników „Wieku Nowego” powinien uczynić we własnym interesie zamówienie próbne, gdyż nie ponosi przy tem żadnego ryzyka. Gdyby się komu te kołdry nie podobały, przyjmuję bez wahania towar z powrotem i zwracam pieniądze. Wysyłka tylko za zaliczką, lub za poprzednim nadaniem gotówki.

Pierwszy morawski Dom wysyłkowy towarów **JULIUSZ HOITASCH** Gding Nr. 40. (Morawy).

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materiału sporządzone — dobrze wykończone i obrobione. Nr. 2101. Efektowna firanka koronkowa, w pięknym desenie i z bordiurą, biała lub kremowa, dobrze obrębiona — składająca się z dwu części, z których każda 90 cm. szer. a 390 cm. dług. K. 4 80. — 350 cm. długości K. 5-60. Za metr K. — 79.

Największy wybór firanek koronkowych, stór i zastón znajdzie każdy w mym katalogu głównym. Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczką lub nadaniem gotówki: C. i k. dostawca nadworny

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brux Nr. 2117. (Czechy). — Katalog główny, zawierający 3000 rycin, wysyła się na żądanie każdemu, darmo i oplatnie. 248

RESZTKI i wysortowane towary poniżej połowy wartości w Magazynie Schaverów, Akademicka 5.

159

Fraki, Anglezy i Smokingi

wypożycza i dostarcza w abonamencie

M. MAREK

321

Lwów — ul. Sykstuska 29.

Znaleziony to pieniądz!

który oszczędza się przy zakupie, jeżeli zakupuje się materje na ubrania męskie i damskie wprost w fabryce. We własnym interesie proszę więc żądać bezpłatnego nadstania naszych najnowszych próbek jesiennych i zimowych Przykrawuje się według każdej miary.

Pierwsza śląska wysyłka sukna fabrycznego „Sudetla” — Jägerndorf — Tuchfabrikspat

31

„Kryerol”

ślawna szwedzka woda do ust po 2 k. 70 h.

Woda kolońska „Grunwaldzka” 5 prc. na dar Grunwaldu po 50, 80, 1-50 i 2-40 h.

Specjalna perfuma „Karnawału” na wagę dkg. 1 kor.

„Perfumy bez alkoholu”, fiolek, bez konwalia i ideal. zamiast kor. 5

tylko koron 1 80 hal. Pudry, mydélka, przybory toaletowe, gąbki, terrakota, wyroby z drzewa

WYPOŻYCZALNIA wzorów do malowania. Warsztadki i drzewo do robót piłeczkowych — wszelkie szczotki, trzepaczki, rogózki, ściérki, sukna i pórpusze poleca najtaniej **magazyn farb**

MAKAROWSKI i Ska Lwów, ul. Batorego 12, telefon 735. 611

KURS LITERATURY i dykcji niemieckiej zostanie otwarty 15-go stycznia. Zgłoszenia: Biuro nauczycielskie „Wielkopolska”, Lwów, Romanowicza 22. x

WSPÓLNE mieszkanie frontowe dla panów z całym utrzymaniem w cenie 54. k. Rzeźbiarska 3. I. p. drzwi na prawo. x

Straconą siłę męską

odzyskują na trwałe wszyscy mężczyźni, nawet starsi, przez użycie środka domowego, opisanego w naszej broszurze. Niechaj żaden mężczyzna nie omieszką ją przeczytać. Świadczenia od mężczyzn 65-letnich. Cena 50 hal. markami. —

Chem. Fabryka

„Paracelsus“

Ołomuniec 2.

936

Maszyny na raty!



Największy wybór najlepszych maszyn do szycia i haftu poleca największa w kraju firma

Józefa Iwanickiego

Lwów, Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie. Na składzie maszyny do wyrobów pończoskowych i trykotowych, oraz maszyny rękoźmiennicze. Na żądanie firma wysyła cenniki darmo i oplatnie

BIEGŁY ekspedient drogowni poszukuje posadę — ma świetne świadectwa. Poste rest. główna poczta — Lwów, pod lit. „D. K.”. x

LEŚNIK lat 37, Polak, praktyk z większych rewirów — z ukończoną c. k. szkołą lasową w Bolechowie, energiczny, dobry myśliciel kłusownictwa, poszukuje posady leśniczego, podleśniczego i t. p. Łaskawe zgłoszenia w Administracyi „Wieku Nowego” pod „I. Z.”. x

RZADKA sposobność! Lokomobilę mało używaną, prawie nową, sprzedam. Izak Stiefel, Krosno. 729

**NAJLEPSZEM
WINEM DLA NIEDOKREWNYCH
JEST
PERŁA
ADRYATYKU
DALMATYNSKIE SŁODKIE WINO**

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów
Wysyłki en gros: **W. Bergel** c. i k. nadworny do-
HANDEL WIN **W. Bergel** stawca WIEDEŃ, XIX 1

66

Wypróbowane niezawodne zegary
z realną 3-letnią pisemną gwarancją.



Nr. 4010. Niklow. remontoir „Fantasie”, solidne pokrywki z dobrym, znakomicie uregulowanym, na kamieniach obracającym się niklowym werkiem
kor. 7-50.

Nr. 4148. Ten sam w srebrnych pokrywach z pozłacanymi brzegami i kółkiem
kor. 12-80.

Zamiana dozwolona, pieniądze napowrót!

Rozsyłka za pobraniem pocztowem przez firmę
Ersto Uhrenfabrik HANNS KONRAD
c. i k. dostawca nadw. Brüx nr. 584 (Czechy).
KATALOG główny z 3000 rycin na żądanie gratis i franko.

30% taniej sprzedaje zegary, zegarki, łańcuszki, pierścienie zaręczynowe i ślubne, kolczyki, broszki, łyżki i t. p. największy i najstarszy skład jubilerski — Karol Gajewski, Lwów, ul. Sykstuska 31. 973

GRAMOFONY



powszechnie za najlepsze uznane począwszy od 20 kor., również na spłaty, oraz płyty w wielkim wyborze od 2 kor. 30 h. i wyżej poleca skład maszyn do szycia i rowerów od 20 lat istniejący pod firmą:

**Föbus Rosenmann, Lwów,
ul. Karola Ludwika 27.**

Ceny niebywale niskie, zamiana płyt starych.
Cenniki i spis płyt gratis. 153



**Wielka WYPOŻYCZALNIA
Kazimierza Lewickiego**
Lwów, plac Maryacki 10,
wypożycza po bardzo niskich cenach:
**PORCELANĘ
SZKŁO
CHIŃSKIE SREBRO
ALPAKĘ**
na bale i wieczorki także na prowincję. 15457

**Najlepszą
— w kraju —
Dachówkę
z gliny odmulonej
Cegłę dętą
sklepieniową**

jakoż
Płyty granitowe
najlepszy materiał na
chodniki, podwórza, ku-
rytarze e. t. c. po k. 5-50
za m². 106

Krawężniki granitowe
po k. 5-50 za 1 m. b.
dostarcza
**Fabryka kamienia
szlacheckiego i dachówek
we Lwowie.**
Zamówienia przyjmuje
**Biuro centralne
fabryki w gmachu
Banku hipotecznego.**
Telefon nr. 396. 106

Rewolwery dla ryklistów!

Nr. 112. systemu okrężnego. — Bardzo lubiany model, 6-strzałowy, jasno polerowany — z kolbą orzechową i cynglem składanym, 12 cm. długi, k. 8—. Okrężne patроны rewolwerowe Nr. 500 po kor. 3— za 100 szt. Zadnego ryzyka! Dozwolona zamiana, albo też zwrot pieniędzy! Największy wybór wszelkiego gatunku broni — w moim katalogu głównym, zawierającym 3000 rycin, który na żądanie darmo i oplatnie wysyłam. Wysyłka towaru za zaliczką. C. i k. dostawca nadworny — **Hans KONRAD, Brüx, Nr. 603, Czechy.** 238

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy na moim
**„Akkordeonie”
Nowości!**



wygrwać pieśni, tańce i marsze. Na wesela, zabawy okolicznościowe, wyścieszki itp. należy najbardziej polecić. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 przykrywki basowe i kosztuje: 1 sztuka ze szkołą samouczeni tylko 2 K. 50 hal., 3 sztuki 7 koron. Flötofon z 10 klaw., 20 gł., 2 basy, forma cylindr. 40 cm. długi za sztukę kor. 4, 3 sztuki kor. 11. Klarnety, pikolo, harmoniki eic. są do widzenia w moim cenniku. — Zadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. Wysyłka za pobraniem pocztowem albo poprzedniem nadaniem gotówki c. i k. nadw. dostawca **Hans Konrad, dom eksp. port. instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 2112. (Czechy).** Bogato ilustrowane cenniki w języku polskim z 3000 obrazków darmo i oplatnie.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i łamanie — poleca się nasmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultherias compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną 4410

„NERWOL”

chemika dra **Juliusza Franzosa aptekarza w Tarnopolu.** Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewachego, Haya, Łazowskiego, Poratyńskiego, M. Lascha, Bergera i Fuchsa, Oberharda i Zarzyckiego.

980

Licytacja!

różnych mebli i antyków
odbędzie się dnia **19. b. m.**
o godz. 3. popoł. oraz dni
następnych aż do odwołania w Publicznej Hali
Aukcyjnej — Sykstuska 32.

Hala Aukcyjna

Sykstuska 32.

przyjmuje wszelkie przedmioty do komisowej sprzedaży, tak z wolnej ręki, jak też w drodze licytacji. 971



Stampile kauczukowe, pieczęcie metalowe, numeratory i stemple datowe, marki pieczętunkowe, obciążki do plomb itp. wykonuje najtaniej

Maks Glaserman, rytownik
odznaczony medalem rządowym na wystawie w Jarosławiu.

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 17. — Skład drukarni kauczukowych i farb do stampili. Zamówienia z prowincji wykonuje się odwrotnie. 146-1
TELEFON Nr. 2059-VI.